PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON — Wyd. ABC — Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 35 (1454) — Rzeszów, czwartek 11 lutego 1954 r.

Pogłębiając przedzjazdowy czyn produkcyjny budowlani ZBM — ZB 1 wzywają do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego"

Robotnicy ZBM — Zarząd Budowlany nr 1 zebrani na masowce w dniu 29. I. 1954 r. podjęli dalsze cenne zobowiązania.

Między innymi zespoły murarskie ob. Walentego Misia i Józefa Kepy przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego zespołu murarskiego" (na skali CZ. „Południe"), postanawiając przy tym zaoszczędzić po 4,5 m sześc. zaprawy i 1.500 sztuk cegieł, stosując metodę Skitiewa.

Podobne zobowiązania podjęły brygady i zespoły murarskie ob. ob. Stanisława Kleczka, Juliana Źródło, Józefa Basamani, Bronisława Stanio i Stanisława Lalickiego.

W ślad za murarzami zobowiązania podjęły brygady i zespoły ciesielskie jak ob. Pawła Styki i ob. Franciszka Worosza. Nie pozostają w tyle kierownicy i majstrowie budów, spośród których na czoło wysuwa się kierownik budowy 1/106 ob. Władysław Rzucidło. Przystępując do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego kierownika budowy w skali Centralnego Zarządu „Południe" zobowiązał się on wykonać plan I-go kwartału na 10 dni przed terminem przy równoczesnym zaoszczędzeniu 5.000 sztuk cegły, 10 m sześc. zaprawy, a przy posadzkach gruzobetonowych 10 m sześc. żwiru.

Zobowiązania podjęli również kierownicy budów Jerzy Bednarski, Franciszek Balchan, Jan Miąsik i Michał Sulek.

Współzawodnictwo o tytuł „najlepszych pisarzy budowlanych" podjęły Klara Dudek i Stanisława Wiater, wzywając wszystkich pisarzy na szczeblu Centralnego Zarządu „Południe" do współzawodnictwa.

Kierownicy odcinków nr 1 i 4 inż. Włodzimierz Pisz i Wilhelm Hrycyszyn postanowili współzawodniczyć o tytuł „najlepszego kierownika odcinka" wzywając wszystkich kierowników do tego współzawodnictwa.

Kierownik zarządu ob. Bronisław Suwała zobowiązał się wykonać plan roczny 1954 r. tak finansowy jak i rzeczowy do 25 listopada br. Ponadto wzywa do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego kierownika zarządu" wszystkich kierowników na szczeblu Centralnego Zarządu „Południe".

Uznając ideę zbiorowego bezpieczeństwa w Europie konferencja berlińska przyczyni się do utrwalenia pokoju

Przebieg XV posiedzenia konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

BERLIN (PAP). Na 15 posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw 10 bm. przewodniczył minister W. M. Mołotow. Wygłosił on przemówienie w sprawach objętych drugim punktem porządku dziennego oraz przedstawił propozycje w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy i w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym (**skrót przemówienia podajemy poniżej**).

(Teksty tych propozycji podajemy na str. 2-giej).

Po przedstawieniu swych propozycji minister W. M. Mołotow oświadczył:

Delegacja radziecka ma nadzieję, że przedstawione przez nią propozycje rozpatrzone zostaną na obecnej konferencji z należytą uwagą.

Przemówienie ministra Mołotowa

Obecna konferencja poświęciła wiele uwagi problemowi niemieckiemu. Wyjaśniło się, że zachodzą istotne rozbieżności między stanowiskiem trzech państw zachodnich a stanowiskiem Związku Radzieckiego, który wyraża punkt widzenia szeregu państw europejskich.

Delegacja radziecka przywiązuje dużą wagę do przeprowadzonej dyskusji w sprawie Niemiec. Uważaliśmy, że dyskusję tę należy kontynuować.

Narody nasze zainteresowane są w tym, by rozwiązania problemu niemieckiego nie odraczano w nieskończoność. Należy kontynuować wysiłki w kierunku możliwego zbliżenia i uzgodnienia naszych pozycji. Trzeba zapewnić zadowalające z punktu widzenia wszystkich naszych państw i wszystkich miłujących pokój krajów Europy rozwiązanie problemu niemieckiego. Powinno ono odpowiadać zasadom zachowania pokoju i wolności narodowej Niemiec, a jednocześnie zapewnić poszanowanie interesów narodowych i bezpieczeństwo wszystkich narodów Europy.

Rzeczą, której należy unikać, jest rozbicie Europy na ugrupowania wojskowe.

Przeżyliśmy już dwie wojny światowe. Zarówno pierwszą jak i drugą wojnę światową poprzedzało rozbicie Europy i nie tylko Europy na przeciwstawne sobie nawzajem wojskowe ugrupowania państw.

Przed pierwszą wojną światową powstało najpierw ugrupowanie austriacko-niemieckie. Przekształciło się ono w „trójprzymierze" — Niemcy, Austro-Węgry i Włochy.

W odpowiedzi na utworzenie tego ugrupowania powstało drugie ugrupowanie. Utworzony został najpierw sojusz francusko-rosyjski. Następnie pojawiło się „trójporozumienie" czyli „Ententa", które zjednoczyło Rosję, Francję i Anglię.

W ślad za ukształtowaniem się zarówno pierwszego jak i drugiego ugrupowania wybuchła wojna światowa. Była to w zasadzie wojna między wspomnianymi dwoma ugrupowaniami mocarstw.

Również drugą wojnę światową poprzedziło utworzenie ugrupowania mocarstw.

Pamiętamy, ile wrzawy wywołało powstanie ugrupowania znanego wówczas pod nazwą „Oś Berlin — Rzym". Ugrupowanie to znalazło swe uwieńczenie w tzw. pakcie antykominternowskim, podpisanym przez Niemcy hitlerowskie, faszystowskie Włochy i militarystyczną Japonię.

Druga wojna światowa została najpierw rozpętana na zachodzie — w Europie. Po upływie 2 lat militarystyczna Japonia napadła na Stany Zjednoczone — na wschodzie.

Fakty te wypada przypomnieć, aby patrzeć trzeźwo na wydarzenia rozgrywające się obecnie.

Od naszych krajów zależy, czy trzecia wojna światowa nastąpi, czy też nie nastąpi. Jeżeli Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i ZSRR postanowią nie dopuścić do nowej wojny światowej — to mogą tego dokonać.

Aby nie dopuścić do nowej wojny, musimy liczyć się z lekcjami historii.

Pakt północno - atlantycki przypomina pod wieloma względami pakt antykominternowski, który doprowadził do wybuchu drugiej wojny światowej.

Na obecnej konferencji berlińskiej poświęciliśmy oczywiście specjalną uwagę problemowi niemieckiemu i sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

W związku z tym delegacja radziecka podkreślała wielokrotnie niebezpieczeństwo tkwiące w planach utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej". Plany te nie dają się pogodzić z uznaniem konieczności zapewnienia narodom Europy bezpieczeństwa zbiorowego.

Panowie Bidault, Eden i Dulles bronili tu konieczności utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Dotychczas mocarstwom zachodnim nie udało się utworzyć „europejskiej wspólnoty obronnej" wobec stanowczego oporu narodów krajów europejskich. Obecnie mocarstwa zachodnie, udzielając słownych obietnic w sprawie „gwarancji" bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego i innych krajów, chcą wykorzystać te swoje słowne obietnice w tym celu, aby doprowadzić wreszcie do utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Utworzenie bloku wojskowego sześciu krajów europejskich — Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga — oznaczałoby przeciwstawienie ich reszcie Europy, pogłębienie rozbicia Europy, wzmożenie napięcia międzynarodowego i zagroziłoby żywotnym interesom wszystkich narodów europejskich, w tym również interesom narodu niemieckiego. Nie jest oczywiście przypadkiem, że „europejska wspólnota obronna", stanowi wąskie i zamknięte ugrupowanie wojskowe, do którego nie dopuszcza się innych państw Europy.

Utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej" oznaczało by przedłużenie na czas nieograniczony podziału Niemiec na dwie części i uniemożliwiłoby zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, co jest sprzeczne z elementarnymi wymogami zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Co mogą oznaczać deklaratywne oświadczenia o „gwarancjach" bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii? Będąc czołowymi uczestnikami bloku północno - atlantyckiego, którego częścią składową ma być „europejska wspólnota obronna",

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pierwszy bezpośredni pociąg Pekin – Moskwa

PEKIN (PAP) W dniu 9 lutego br o godz. 20.09 zgodnie z rozkładem jazdy przybył do Pekinu pierwszy bezpośredni pociąg pasażerski z Moskwy.

Na dworcu pekińskim pociąg powitali kierownicy Ministerstwa Komunikacji, przedstawiciele Rady Miejskiej, kolejarze i pionierzy.

Pociąg wyruszył z Moskwy w dniu 31 stycznia o godz. 17.51 i przebył przeszło 9 000 km. Pierwszymi pasażerami pociągu byli specjaliści radzieccy, rumuńscy technicy i inżynierowie, studenci chińscy uczący się za granicą i wracający do kraju studenci koreańscy.

* * *

Dnia 9 lutego br. do Moskwy zgodnie z rozkładem przybył pierwszy bezpośredni kurier z Pekinu.

Pociąg powitali przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji.

Masy pracujące w krajach kapitalistycznych walczą o swe prawa

WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). W dniu 10 bm. rozpoczął się powszechny strajk pracowników meteorologicznej służby lotniczej we Francji. Strajkujący wysuwają żądania ekonomiczne. Jak podaje dziennik „Monde", w strajku biorą udział niemal wszyscy robotnicy i urzędnicy meteorologicznej służby lotniczej, a także część pracowników lotnictwa cywilnego, głównie na lotniskach Francji wschodniej.

W CHILE

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa południowo-amerykańska, dnia 8 bm. wybuchł powszechny strajk górników chilijskich zagłębia węglowego w prowincji Concepcion. W strajku bierze udział przeszło 22 tysiące górników. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

Zlikwidować ostatnie zaległości w skupie zboża

Na terenie gminy Grębów (pow. tarnobrzeski) rozliczenia zbożowe z państwem dobiegają końca. Dobrze rozplanowana praca Gminnej Komisji Rozliczeniowej przyniosła szybko dobre wyniki. W toku przeprowadzanych wyjaśnień, rozmów z zalegającym, większość dłużników dostarczyła państwu resztę należnej ilości zboża. Na ogólną ilość 32 zalegających w łącznej sumie 1.200 kg całkowicie do 1 kg wyrównanych zostało już 18.

M. in. dług wobec państwa wyrównali: **Stanisław Berezowski** z gromady Grębów, którego zaległość wynosiła 42 kg zboża, **Jan Baran** 190 kg, **Maria Tomczyk** z gromady Jeziórko dostarczyła 47 kg, a **Władysław Szewc** 82 kg.

Sprawy chłopów nie mogących z uzasadnionych powodów wykonać w 100 proc. dostaw zboża zostały skierowane do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej celem ich rozpatrzenia i ewentualnego umorzenia.

Interpelacja francuskiego senatora Dobre w Radzie Republiki

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że senator z ramienia „Republikańskiego Związku Akcji Socjalnej" (URAS) Dobre, złożył w Radzie Republiki interpelację w sprawie polityki francuskiej. Zapytuje on premiera Francji, „czy w związku z uporczywym domaganiem się przez dyplomację amerykańską przyjęcia projektu utworzenia armii europejskiej, nie uważa, iż rząd francuski powinien ze względu na najwyższe interesy narodu... i w celu odprężenia międzynarodowego złożyć propozycje, zmierzające do przeprowadzenia gruntownych zmian w projekcie europejskiej wspólnoty obronnej i w całokształcie polityki tzw. „integracji europejskiej".

Dobre domaga się rozpoczęcia debaty nad tym problemem.

* * *

PARYŻ (PAP). We Francji wzmaga się ruch protestu przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża. 7 bm. odbyły się w sześciu departamentach konferencje chłopów w obronie pokoju.

Nowy rząd włoski

RZYM (PAP). W środę wieczorem b. minister spraw wewnętrznych rządu De Gasperiego — Mario Scelba utworzył gabinet koalicyjny, składający się z chrześcijańskich demokratów, prawicowych socjalistów i liberałów.

Scelba został przyjęty przez prezydenta Republiki Włoskiej Einaudiego, któremu przedstawił listę nowego rządu.

Dookoła punktu drugiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z BERLINA)

Założę się z panem, że to nie potrwa nawet dwa tygodnie — powiedział mi w pierwszym dniu pobytu w Berlinie pewien dziennikarz amerykański. „To" oznaczało oczywiście konferencję berlińską. Na szczęście dla mego rozmówcy nie lubię się zakładać. Mniej szczęścia miał pewien dyplomata amerykański, który jeszcze jesienią założył się z korespondentem „Chicago Daily News" o 100 dolarów, że do pierwszego lutego Francja ratyfikuje układ o „armii europejskiej". Dziennikarz przyjął zakład i pierwszego lutego zainkasował w Berlinie 100 dolarów...

Rzecz w tym, że na układ o „armii europejskiej" stawiał nie tylko ów zbyt pewny siebie dyplomata amerykański. Nie tylko jego cechuje w tej sprawie takie zaślepienie. Ujawniło się to w całej pełni w drugim tygodniu obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Sprawa układów w Bonn i Paryżu była osią tych obrad. Bowiem punkt drugi porządku dziennego: problem Niemiec i bezpieczeństwa Europy wiążą się w sposób nierozerwalny z problemem tzw. armii europejskiej. Daremnie przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich usiłowali sprawy te rozdzielać. Najpierw sprawę niemiecką od sprawy bezpieczeństwa Europy, a potem jedną i drugą od sprawy „armii europejskiej". Nic z tego. Delegacja radziecka wykazała, że sprawy te są ze sobą najściślej powiązane. Udowodniła, że to co nazywa się planem Edena, jest niczym innym jak próbą narzucenia „układu o „armii europejskiej" całym Niemcom.

Dziś przyznaje to już otwarcie prasa zachodnio-niemiecka. Pisze się tam po prostu, że plan Edena (złośliwi nazywają go „planem Adenauera") zmierza do „Anschlussu" Niemiec demokratycznych do republiki bońskiej. Określenie wcale trafne, zważywszy że tak gorąco zalecane przez pana Edena „wolne wybory" — w jego ujęciu — mają całkiem określoną wymowę polityczną.

Propaganda zachodnia zrobiła ogromny wysiłek, by dowieść, iż różnica między planem Edena a propozycjami radzieckimi polega rzekomo na tym, iż Eden pragnie przeprowadzić w Niemczech wybory, a Związek Radziecki nie. Jest to oczywiste kłamstwo. Albowiem propozycje radzieckie mówią wyraźnie o „utworzeniu tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i o przeprowadzeniu ogólnoniemieckich wyborów". I to jest logiczne.

Nie na tym więc polega różnica, że mocarstwa zachodnie pragną wyborów, a rząd radziecki nie. Różnica polega na tym, że rząd radziecki domaga się by wybory te były naprawdę wolne, by przeprowadzili je sami Niemcy, i by gwarantowały one swobodę działania partiom i organizacjom demokratycznym a wykluczały możliwość nadużycia wyborów przez zwolenników militaryzmu i odwetu. Tymczasem propozycje brytyjskie, poparte tak gorąco przez panów Dullesa i Bidault tych gwarancji nie zawierały. Wręcz przeciwnie. Minister Eden nie wahał się przyznać, iż projekt jego zawiera to, co nazwał „ryzykiem" wyzyskania wyborów przez żywioły militarystyczne, odwetowe i reakcyjne. A doświadczenia przeszłości uczą, jak straszliwą cenę zapłaciły narody za tego rodzaju nadużycie demokracji parlamentarnej przez hitlerowców przed laty 20.

Tego wszystkiego nie dopuszcza projekt radziecki, który wią że ściśle sprawę niemiecką ze sprawą wolności Niemiec i bezpieczeństwa Europy, zmierza do wykluczenia wszelkiej groźby dla pokoju i demokracji. I to właśnie jasne sformułowanie problemu, gwarantujące zjednoczenie Niemiec na płaszczyźnie pokojowej i demokratycznej wywołało taki sprzeciw trzech mocarstw zachodnich i taką furię w Bonn. Okazało się, że mocarstwom zachodnim wcale nie chodzi o zjednoczenie Niemiec, lecz o podmurowanie układu o „armii europejskiej".

Świadczy o tym również taktyka delegacji amerykańskiej na konferencji. W kołach obserwatorów politycznych także i amerykańskich, mówi się wy-

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE

HENRYK ŻAK — Komitety Frontu Narodowego — ważnym źródłem wzrostu aktywności mas.

* * *

O Niemcy demokratyczne, pokój miłujące — (Głosy społeczeństwa rzeszowskiego na temat konferencji berlińskiej).

* * *

P. M. — Adenauer to nie społeczeństwo zachodnio-niemieckie.

Wniosek w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie

BERLIN (PAP). W toku obrad konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w dniu 10 bm. minister W. M. Mołotow zgłosił następujący wniosek w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie:

1 Rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego zobowiązują się do kontynuowania wysiłków, zmierzających do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z zasadami zachowania pokoju oraz wolności narodowej, jak również do poszanowania praw wszystkich innych państw europejskich zainteresowanych w tym, aby żadne państwo nie naruszyło ich interesów narodowych i ich bezpieczeństwa.

2 Do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz przywrócenia jedności Niemiec za zasadach demokratycznych i pokojowych podejmuje się następujące kroki:

a) Z terytorium zarówno Niemiec wschodnich jak i Niemiec zachodnich wycofuje się jednocześnie w terminie sześciomiesięcznym wojska okupacyjne, oprócz ograniczonych kontyngentów pozostawionych dla wykonywania funkcji ochronnych, wynikających z kontrolnych zadań czterech mocarstw: dla ZSRR — w stosunku do Niemiec wschodnich, a dla Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — w stosunku do Niemiec zachodnich.

Sprawa liczebności tych kontyngentów będzie uzgodniona przez rządy czterech mocarstw.

b) W wypadku zagrożenia bezpieczeństwa w którejś z części Niemiec, mocarstwa sprawujące obecnie funkcje okupacyjne w Niemczech będą miały prawo wprowadzenia swych wojsk: ZSRR do Niemiec wschodnich, zaś Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja do Niemiec zachodnich.

c) W celu utrzymania porządku wewnętrznego i ochrony granic Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna będą posiadały oddziały policyjne, których liczebność i uzbrojenie mają być ustalone na mocy porozumienia czterech mocarstw.

W celu kontroli nad przestrzeganiem niniejszego porozumienia tworzy się w Niemczech wschodnich i w Niemczech zachodnich grupy inspekcyjne, składające się z przedstawicieli czterech mocarstw.

3 Zgodnie z powyższymi postanowieniami, których urzeczywistnienie zapewnia neutralizację Niemiec i stwarza pomyślne warunki dla rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie, cztery mocarstwa podejmą niezwłocznie kroki, aby przyczynić się do zawarcia przez państwa europejskie układu o bezpieczeństwie zbiorowym, przewidującego odpowiednie gwarancje przeciwko agresji i naruszeniu pokoju w Europie. W tym celu cztery mocarstwa zgadzają się wystąpić z inicjatywą w sprawie zwołania odpowiedniej konferencji państw europejskich.

Dokończenie przemówienia ministra Mołotowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania staną się partnerami zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich. W takiej sytuacji nie mogą one być gwarantami bezpieczeństwa Związku Radzieckiego przed napaścią ze strony militaryzmu niemieckiego.

Należy przypomnieć, że nawet w myśl postanowień układu z Locarno Wielka Brytania i Włochy, które występowały w roli gwarantów status quo Francji przed groźbą napaści ze strony militarystycznych Niemiec, nie należały do jednego bloku wojennego z Niemcami.

Wszystko, co wyżej powiedziałem, dowodzi, że plany utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej" nie mogą służyć utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Pytają nas jaka właściwie jest alternatywa „europejskiej wspólnoty obronnej"? Czym można zastąpić „europejską wspólnotę obronną", gdy zrezygnuje się z planów jej utworzenia? Kwestia ta budzi szczególne zainteresowanie we Francji, co uważamy za zupełnie naturalne.

Odpowiadamy na to pytanie: Zamiast planów utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej", należy w praktyce zrealizować ideę bezpieczeństwa zbiorowego dla wszystkich narodów Europy. Należy zapewnić bezpieczeństwo w Europie wszystkim krajom bez względu na różnice w ich strukturze społecznej.

2 września 1947 r. zawarty został w Rio de Janeiro układ międzyamerykański o pomocy wzajemnej. Sygnatariuszami tego układu są Stany Zjednoczone i wszystkie republiki Ameryki Łacińskiej. Układ ten zawarto już po powstaniu ONZ. Nikt nie uważał go za niedopuszczalny lub zbyteczny.

Zachodzi pytanie — dlaczego mógł dojść do skutku międzyamerykański układ o pomocy wzajemnej, a nie może istnieć, powiedzmy, europejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie? Nie, nie ma żadnych podstaw do odrzucania tego rodzaju propozycji. Układ taki daje się w zupełności pogodzić z istnieniem ONZ.

Mamy więc przed sobą niełatwe, lecz możliwe do urzeczywistnienia zadanie.

Powinniśmy porozumieć się co do niektórych niecierpiących zwłoki kroków, w szczególności tych, które należy podjąć przed zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami i przed zjednoczeniem Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Jednocześnie cztery mocarstwa powinny by niezwłocznie podjąć kroki, aby przyczynić się do zawarcia między państwami europejskimi układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Układ taki powinien przewidywać odpowiednie gwarancje przed agresją i pogwałceniem pokoju w Europie.

Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie nie może i nie powinno w żadnym stopniu pomniejszać znaczenia konieczności jak najrychlejszego uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z wymogami utrzymania pokoju w Europie. Co więcej, urzeczywistnienie systemu bezpieczeństwa zbiorowego może przyczynić się do stworzenia warunków bardziej sprzyjających uregulowaniu problemu niemieckiego, ponieważ wyklucza wciągnięcie tej lub innej części Niemiec do ugrupowań wojskowych i usuwa w ten sposób jedną z głównych przeszkód na drodze do utworzenia jednolitego, miłującego pokój i demokratycznego państwa niemieckiego.

Rozumie się samo przez się, że tworząc system bezpieczeństwa zbiorowego nie można nie liczyć się z faktem, że Niemcy pozostają na razie rozbite na dwie części. Wypływa z tego jeden ważny wniosek, a mianowicie, że zarówno interesy utrzymania pokoju w Europie, jak i interesy samego narodu niemieckiego wymagają, ażeby do czasu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i połączenia Niemiec w jedno państwo, uczestnikami systemu ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego były obok innych państw zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna, i aby działały one zgodnie z zasadami i celami tego systemu.

Delegacja radziecka uważa, że obecna konferencja uczyniłaby doniosły krok naprzód w kierunku utrwalenia pokoju w Europie, gdyby jej uczestnicy osiągnęli odpowiednie porozumienie wychodzące z założenia uznania idei zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

* * *

Po przemówieniach min. Dullesa, Bidault i Edena przemawiał min. Mołotow, który w zakończeniu powiedział:

Słyszeliśmy tu krytyczne uwagi na temat naszego projektu. Wynikają one przede wszystkim z tego, że nie przestudiowano dokładnie propozycji radzieckiej. Jedynie minister Eden odrzucił te propozycje.

Jakież są rezultaty dzisiejszej dyskusji? Przedstawiają się one następująco:

1 Delegacja radziecka odrzuca koncepcje tworzenia przeciwstawiających się sobie nawzajem ugrupowań wojskowych. Wysuwa ona idee zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

2 Delegacja radziecka chciałaby wiedzieć, czy idea zbiorowego bezpieczeństwa możliwa jest do przyjęcia. Jeśli koncepcja ta zostanie odrzucona, wówczas projekt odpadnie. Jeśli zaś idea zbiorowego bezpieczeństwa nie zostanie odrzucona i jeśli wysunięte zostaną propozycje uzupełniające i modyfikujące projekt radziecki, wówczas można będzie rozpatrzyć te wnioski.

* * *

Ministrowi Mołotowowi odpowiedział sekretarz stanu USA Dulles.

Dulles wyraził zgodę z tą częścią propozycji radzieckiej „o zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie", w której mówi się, że rządy Francji, Anglii, USA, i ZSRR zobowiązują się do kontynuowania wysiłków zmierzających do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego; natomiast jego stanowisko wobec wniosku o wycofaniu w ciągu 6 miesięcy wojsk okupacyjnych z Niemiec pozostaje bez zmian.

Na temat drugiej propozycji dotyczącej układu ogólnoeuropejskiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie delegacja amerykańska nie wypowie się, ponieważ Stany Zjednoczone nie mają uczestniczyć w tym układzie.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault złożył oświadczenie, z którego wynika, że propozycje radzieckie są nie do przyjęcia dla delegacji francuskiej. Mogłyby one jednak — zdaniem tej delegacji — stanowić przedmiot rozważań o uregulowaniu kwestii niemieckiej.

Na wniosek ministra Mołotowa uzgodniono, że rozpatrzenie kwestii bezpieczeństwa w Europie nie zostało wyczerpane. Postanowiono powziąć w piątek decyzję, kiedy kontynuowane będzie omawianie powyższego problemu.

Na tym zakończyło się posiedzenie środowe.

Projekt ogólno-europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie

BERLIN (PAP). Na 15 posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w dniu 10 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przedstawił projekt zawierający podstawowe zasady ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Projekt ten brzmi:

Podstawowe zasady

W celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz dla zapobieżenia agresji przeciwko jakiemukolwiek państwu w Europie, w celu zacieśnienia współpracy międzynarodowej, zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw, jak również nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne, w dążeniu do tego, by zapobiec tworzeniu się ugrupowań jednych państw europejskich przeciwko innym państwom europejskim, wywołujących napięcie i tarcia w stosunkach między krajami, oraz by doprowadzić do zgodnych wysiłków wszystkich państw europejskich w dziele zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — państwa europejskie, kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, zawierają ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, oparty na następujących zasadach:

1 Uczestnikami układu mogą być wszystkie państwa europejskie, bez względu na ich ustrój społeczny, które uznają cele układu i przyjmują przewidziane nim zobowiązania.

Aż do czasu utworzenia jednolitego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna mogą być równouprawnionymi uczestnikami układu. Przewiduje się przy tym, że po zjednoczeniu Niemiec uczestnikiem układu może stać się na ogólnych zasadach jednolite państwo niemieckie.

Zawarcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nie narusza kompetencji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji — w kwestii niemieckiej, która podlega uregulowaniu w trybie ustalonym poprzednio przez cztery mocarstwa.

2 Sygnatariusze układu zobowiązują się, że powstrzymywać się będą od wszelkiej napaści na siebie, jak również od gróźb użycia siły lub od zastosowania siły w swych stosunkach międzynarodowych oraz że — zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych — regulować będą wszelkie mogące wyniknąć między nimi spory za pomocą środków pokojowych w ten sposób, by nie zagrażać pokojowi międzynarodowemu i bezpieczeństwu w Europie.

3 Sygnatariusze układu konsultować się będą wzajemnie za każdym razem, gdy — zdaniem któregokolwiek z nich — powstanie groźba napaści zbrojnej w Europie na jednego lub kilku sygnatariuszy układu, w celu podjęcia skutecznych kroków dla usunięcia takiej groźby i dla utrzymania bezpieczeństwa w Europie.

4 Napaść zbrojna w Europie na jednego lub kilku sygnatariuszy układu ze strony jakiegokolwiek państwa lub grupy państw uważana będzie za napaść na wszystkich sygnatariuszy układu. W wypadku takiej napaści każdy z sygnatariuszy układu, wykonując swe prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, udzieli państwu lub państwom, które stały się obiektem takiej napaści, pomocy wszelkimi rozporządzalnymi środkami, nie wyłączając zastosowania siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa w Europie.

5 Sygnatariusze układu zobowiązują się, że w jak najkrótszym terminie wspólnie omówią i ustalą tryb udzielenia pomocy, w tym również wojskowej, ze strony sygnatariuszy układu w wypadku powstania w Europie sytuacji, która wymagałaby zbiorowych wysiłków dla przywrócenia i utrzymania pokoju w Europie.

6 Sygnatariusze układu przesyłać będą niezwłocznie do Rady Bezpieczeństwa NZ, zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych, informacje o podjętej przez nie lub przewidywanej akcji w wykonaniu prawa do samoobrony lub też w celu utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

7 Sygnatariusze układu zobowiązują się, że nie będą uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach, ani też zawierać żadnych porozumień, których cele są sprzeczne z celami układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

8 W celu urzeczywistnienia przewidywanych układem konsultacji między sygnatariuszami układu i dla rozpatrzenia zagadnień wynikających się w związku z zadaniem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przewiduje się:

a) periodyczne i w razie konieczności nadzwyczajne narady, na których każde państwo reprezentowane będzie przez członka rządu lub innego specjalnie mianowanego przedstawiciela.

b) utworzenie stałego doradczego komitetu politycznego, którego obowiązkiem powinno być opracowywanie odpowiednich zaleceń dla rządów państw będących sygnatariuszami układu.

c) utworzenie wojskowego organu doradczego, którego pełnomocnictwa sprecyzowane będą dodatkowo.

9 Uznając, że na państwach będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa NZ spoczywa szczególna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, sygnatariusze układu zaproszą rządy USA i Chińskiej Republiki Ludowej, by do organów tworzonych zgodnie z układem wydelegowały swoich przedstawicieli w charakterze obserwatorów.

10 Układ niniejszy nie uchybia w żadnej mierze zobowiązaniom zawartym w tych układach i umowach międzynarodowych między państwami europejskimi, których zasady i cele są zgodne z zasadami i celami niniejszego układu.

11 Układ obowiązywać będzie przez lat 50.

Dookoła punktu drugiego

(Dokończenie ze str. 1)

raźnie, że taktyka ta jest układana przede wszystkim z myślą o... Francji. Liczne oznaki potwierdzają to przypuszczenie. Nie jest więc rzeczą przypadku, że minister Dulles wszędzie wysuwa jako głównego rzecznika stanowiska mocarstw zachodnich ministra Bidault. Czyni to niekiedy wrażenie, że min. Dulles pragnie tak uwikłać swego francuskiego kolegę w sprawę „armii europejskiej", by nie miał żadnych szans odwrotu.

I oto wytworzyła się sytuacja wręcz paradoksalna: reprezentant kraju, który nie ratyfikował układu o „armii europejskiej", stał się na konferencji głównym tego układu orędownikiem. Wywiązał się z tego zadania w sposób, który ściągnął najwyższe pochwały z ust patronów. „Delegacja amerykańska — donosi z Berlina korespondent „New York Times" — jest zachwycona wypowiedziami ministra Bidault". „Minister Bidault przeszedł samego siebie" — stwierdziła z nieukrywaną ironią jedna z gazet zachodnio-niemieckich.

Dziennikarze francuscy kręcą głowami. Minister Bidault przecież nie jest odpowiedzialny przed Kongresem USA, lecz przed parlamentem francuskim. Pochwały delegacji amerykańskiej pogrążają ministra Bidault w oczach jego własnych ziomków w sposób całkiem beznadziejny. W opinii francuskiej wre. Również i w parlamencie wzbiera burza. W komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego czeka pana Bidault nie lada przeprawa. Toteż pan Bidault boi się jak ognia konfrontacji swej polityki z opinią własnego kraju. Dziennikarze francuscy w Berlinie zwracają uwagę, że taktyka ministra Bidault na sobotnim posiedzeniu konferencji czterech zmierzała wyraźnie do zakończenia dyskusji nad sprawą niemiecką w Berlinie, zanim zacznie się na ten temat parlamentarna dyskusja w Paryżu. Manewr się nie udał. Sprawa niemiecka nie została zdjęta z porządku obrad konferencji.

Czynnikami, które starają się za wszelką cenę nie dopuścić do jakiegokolwiek porozumienia ani do osłabienia napięcia międzynarodowego są oczywiście koła adenauerowskie. Liczna delegacja bońska przebywa w Berlinie w „Hotel am Zoo" i rozwija tu ożywioną działalność. Jej członkowie utrzymują żywy kontakt z delegacją amerykańską i obserwatorzy polityczni uważają, że pan Dulles i jego koledzy częściej zasięgają opinii Bonn niż Waszyngtonu. Złośliwi twierdzą nawet, że o ile z początku można było mówić „Dulles, Dulles ueber alles", o tyle obecnie rzecz wygląda trochę inaczej: „Deutschland, Deutschland ueber Dulles" przez „Deutschland" rozumie się tu oczywiście Bonn.

Mówiąc już o Bonn warto zanotować silny wzrost w Niemczech zachodnich krytyki pod adresem polityki Adenauera. Nawet w burżuazyjnej prasie zachodnich Niemiec mnożą się głosy, nawołujące do porozumienia z NRD i zrezygnowania z układu o „armii europejskiej". Znamiennym pod tym względem był artykuł wybitnego, burżuazyjnego publicysty zachodnio niemieckiego von Kuella, który na łamach „Hamburger Anzeiger" pisał: „Jeśliby wielka czwórka nie doszła do porozumienia na temat zjednoczenia Niemiec, to należałoby zalecić — mimo wszelkie hamulce i uprzedzenia — bezpośrednie rozmowy między Bonn a Berlinem". A „Sueddeutsche Zeitung" stwierdza wprost, że warto wyrzec się „armii europejskiej" w zamian za traktat pokojowy".

Ze swej strony Adenauer nie chce nawet słyszeć o żadnym kompromisie i trzyma się kurczowo „układu ogólnego". Jak dotąd, też cieszy się on całkowitym poparciem Waszyngtonu. Co nie znaczy, że nastroje sprzeciwu wobec tej polityki, zmierzającej do zaprzepaszczenia jedności kraju nie będą się pogłębiały. Istnieje zresztą jeszcze jeden czynnik, który wpływa na układ stosunków międzynarodowych. Ogromne wrażenie wywarła w Berlinie wieść o radzieckich propozycjach ożywienia obrotów handlowych między Anglią a ZSRR. W Anglii panuje silne zaniepokojenie mnożącymi się oznakami kryzysu gospodarczego w Ameryce i brytyjskie koła gospodarcze szukają dróg zabezpieczenia się przed skutkami tego kryzysu. Tak to obrazowo przedstawił bawiący w Berlinie działacz lewicy „Labour Party", poseł Hughes: rząd angielski może udawać, że nie słyszy głosów opinii, domagających się polepszenia stosunków między Wschodem a Zachodem, ale rząd brytyjski musi się liczyć, gdy głosy takie rozbrzmiewają z kół przemysłowych i handlowych. A te właśnie koła są dziś żywotnie zainteresowane w ożywieniu handlu Wschód-Zachód.

Koła te zdają sobie przy tym sprawę, że takie dążenia spotkają się z oporem ze strony organizatorów „zimnej wojny". Liczą jednak, że jeśli nawet konferencja berlińska nie przyniesie całkowitego rozwiązania sprawy niemieckiej, to przynajmniej przyczyni się do ogólnego osłabienia napięcia międzynarodowego i pokrzyżowania zamysłów tych, którzy podsycają „zimną wojnę".

STEFAN ARSKI

Komitety Frontu Narodowego — ważnym źródłem wzrostu aktywności mas

Napisał: HENRYK ŻAK

„Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silną świadomością mas" — mówił towarzysz BIERUT. Program Frontu Narodowego — program pracy, działania i walki, program, który codziennie w pełni urzeczywistniamy, staje się potężną dźwignią wzrostu świadomości najszerszych mas naszego narodu.

Od nas samych i od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa. Walka o wykonanie wielkich planów narodowych, o rozwój przemysłu i rolnictwa — jest dziś najważniejszym naszym zadaniem. Pogłębianie i umacnianie spójni gospodarczej między miastem a wsią leży we wspólnym interesie klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Jakże wymownym świadectwem wielkiej troski partii i rządu o umocnienie spójni między miastem a wsią, o pogłębianie i zacieśnianie sojuszu robotniczo chłopskiego są uchwały IX Plenum KC, które w trosce o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności, zmierzają do pełnego urzeczywistnienia Programu Frontu Narodowego.

Wielka fala zobowiązań, Czynu Przedzjazdowego, jaka ogarnęła ludzi pracy z okazji II Zjazdu partii, jest dalszym zapewnieniem i pełnym poparciem wielkiego programu i dążeń naszej partii, która nigdy nie zawiedzie zaufania klasy robotniczej i całego narodu, która nigdy nie rzuca słów na wiatr, ale wprowadza je konsekwentnie w życie.

Komitety Frontu Narodowego wszystkich szczebli winny przy pełnym zabezpieczeniu kierownictwa politycznego ze strony partii, w okresie do II Zjazdu popularyzować tezy przedzjazdowe i wytyczne IX Plenum KC celem pełnej mobilizacji ludności do walki o ich realizację, organizując spotkania, odczyty, zebrania itp., dla omówienia aktualnych problemów w danym terenie.

W oparciu o pracę masowo-polityczną Komitety Frontu Narodowego winny szerzej niż dotychczas rozwijać inicjatywę społeczną szerokich rzesz ludzi pracy w mieście i na wsi, rozszerzać zobowiązania przedzjazdowe w handlu, rzemiośle i miejscach zamieszkania, by przyczynić się do podniesienia stopy życiowej mieszkańców miast i wsi.

Mamy wiele takich Komitetów Frontu Narodowego, które we właściwy sposób i z pełnym zrozumieniem swojej roli i zadań, rozwijają szeroką działalność w terenie, celem zabezpieczenia wykonania i realizacji uchwał partii i rządu.

Dla przykładu warto tu wymienić dobrze pracujący **Powiatowy Komitet Frontu Narodowego** w Tarnobrzegu, który postanowił dla sprawniejszego zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby i masowego spożycia zorganizować spotkanie przedstawicieli instytucji i placówek handlowych z mieszkańcami miasta, celem lepszego poznania potrzeb konsumenta oraz wykazania braków i niedomagań w zaopatrzeniu. Doceniając wielkie znaczenie uchwały rządu w sprawie podniesienia hodowli i rozwoju rolnictwa, aktyw Komitetu Frontu Narodowego postanowił przenieść treść tej uchwały do każdego rolnika tzn. do tych wszystkich, którzy będą jej bezpośrednimi realizatorami.

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Rzeszowie organizował spotkania radnych ze społeczeństwem by przygotować ich do aktywnego udziału w sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której m. in. omówiono program rozwoju rolnictwa woj. rzeszowskiego na najbliższe lata.

Podobnych przykładów stosowania szerokiego wachlarza różnych form pracy Komitetów Frontu Narodowego można by wymienić o wiele więcej. Nie są to jednak wszystkie wykorzystane dotąd możliwości. Poważna część naszych Komitetów Frontu Narodowego w terenie nie przejawia większej inicjatywy i udziału szczególnie w takich pracach i czynach społecznych jak: — budowa i poprawa dróg, uporządkowanie terenu, budowa żłobków, przedszkoli, zbiórka makulatury i odpadków użytkowych, oszczędność gazu i światła, czystość dzielnic i bloków, rozszerzenie kontraktacji zwierząt i roślin, uprawa łąk i pastwisk, pełne wykorzystanie świetlic, wymiana doświadczeń agronomicznych i metod uprawy roli, rozwijanie ruchu miczurinowskiego itp.

Praktycznym zadaniem w pracy Komitetów Frontu Narodowego na wsi jest doprowadzenie do świadomości mas chłopskich wielkiego znaczenia uchwał rządu o pomocy dla rolnictwa i zapewnienia niezbędnych środków dla ich realizacji. Zapoznanie pracujących chłopów z ulgami w dostawach obowiązkowych, z ulgami podatkowymi oraz z wszystkimi ukazującymi się uchwałami i dekretami rządu — to podstawowe zadanie aktywu Frontu Narodowego w obecnej chwili.

Rozwijając w większym niż dotychczas stopniu pracę na wsi, aktyw Frontu Narodowego winien mobilizować chłopstwo pracujące do czynów społecznych, do walki o podniesienie kultury rolnej. Komitety powinny aktywizować małorolnych i średniorolnych chłopów do udziału w kontroli pracy GS, od cinków handlu i dystrybucji, do rozwijania szerokiej aktywności w pracy komitetów sklepowych i rad spółdzielczych.

Zwracając szczególną uwagę na znaczenie zacieśnienia więzi z masami, wsłuchiwania się w potrzeby i bolączki terenu, pragnę podać dla przykładu ilość skarg i zażaleń ludności, które wpłynęły do sekretariatu Wojew. Zespołu Poselskiego. Na ogółem 1037 spraw, które wpłynęły w 1953 r. do Zespołu Poselskiego, załatwiono do 31 grudnia 1953 r. 884 sprawy.

Z tego wniosek, że zadaniem Komitetów Frontu Narodowego w mieście i na wsi w realizacji wytycznych IX Plenum jest konsekwentna walka, przy pomocy aparatu państwowego i gospodarczego, z brakami i zaniedbaniami w pracy, zwalczanie biurokratyzmu i bezduszności w radach narodowych i urzędach, śmiałe rozwijanie krytyki i samokrytyki oddolnej oraz bezwzględna czujność wobec działalności i penetracji wroga klasowego.

Wzmacniając swoją działalność i wpływ w masach, Komitety Frontu Narodowego winny stać się jedną z potężnych dźwigni w wykonaniu założeń IX Plenum KC naszej partii i programu Frontu Narodowego, który m. in. mówi:

„WYKONANIE WIELKICH PLANÓW NARODOWYCH BIEŻĄCEGO DZIESIĘCIOLECIA, UCZYNI POLSKĘ KRAJEM POTĘŻNEGO NOWOCZESNEGO PRZEMYSŁU, KRAJEM ROZWIJAJĄCEGO SIĘ POSTĘPOWEGO ROLNICTWA, KRAJEM WYSOKIEJ KULTURY, JEDNYM Z PRZODUJĄCYCH KRAJÓW EUROPY".

PRZYGOTOWANIE ZIARNA SIEWNEGO

Na zdjęciu: Magazynier Józef Jatczak i robotnica Wacława Sobańska z PGR Głogowo (woj. łódzkie) workują owies nasienny przeznaczony do wymiany.

CAF — fot. Pieńkowski

WCZASY ZIMOWE

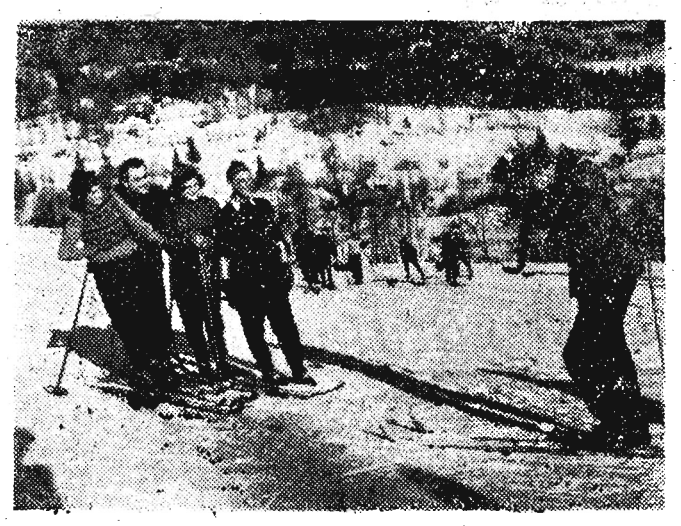

Na zdjęciu: Wczasowicze w Szklarskiej Porębie.

CAF — fot. Kuperman

Gminna Spółdzielnia w Nisku nie docenia należycie przygotowań do wiosennych prac w polu

Zima trzyma jeszcze ostro. Zamiecie śnieżne, ostre mrozy, gruba pokrywa śniegu na polach — wcale nie znamionują wiosny. A jednak mimo tego wiosny nie można traktować jako czegoś bardzo dalekiego, o czym nawet obecnie nie warto wspominać. Mniej więcej za miesiąc śnieg zejdzie z pól i trzeba się będzie powoli zabierać do wiosennych robót w polu. A do nich trzeba się z góry bardzo starannie przygotować.

Aby rolnictwo wiosenne prace wykonało jak najszybciej trzeba mu już teraz dostarczyć wielu rozmaitych artykułów. Nawozów — by ziemia dawała wyższe plony, ziarna siewnego — by zboże było dorodne, zaprawy do zbóż — by choroby nie niszczyły ziarna, części zamiennych do narzędzi rolniczych — by w wiosennych pracach nie było przestojów. Wszystko to musi trafić do rąk rolnika zawczasu, jeszcze przed siewami, by te wykonać z wiosną w terminach najbardziej odpowiednich. A przy tym wszystkim nie można zapominać o codziennym zaopatrzeniu chłopa w artykuły pierwszej potrzeby.

Przed gminnymi spółdzielniami stoją teraz poważne zadania — zaopatrzyć należycie rolnictwo przed wiosennymi siewami. Zobaczmy jak je realizuje jeden z wielu GS-ów naszego województwa — GS w Nisku. Dla wyjaśnienia warto dodać, że zaopatruje on chłopów 8 gromad i paru podmiejskich przysiółków w potrzebne artykuły.

SPRAWĄ NAJWAŻNIEJSZĄ — ZAOPATRZENIE W NAWOZY

W magazynie nawozowym GS-u panuje wzmożony ruch. Mimo dość wczesnej, porannej godziny 5 chłopów zdążyło już nabyć prawie pół tony sztucznych nawozów. W nocy nadszedł nowy transport nawozów — ponad 17 ton siarczanu amonu, a więc i to wpłynęło na wzmożenie zakupu nawozów.

Niejeden rolnik nabył już w niskim GS-ie sztuczne nawozy pod wiosenny siew. Zdążyli już zaopatrzyć się w nawozy Wojciech Pyjor i Józef Zawół z grom. Pławo, Stefania Sadej i Jan Pieróg z grom. Racławice i wielu innych rolników gm. Nisko. Zaopatrywali się w nawozy w pierwszym rzędzie mało i średnio rolni gospodarze. Zawół ma 4 ha, Pieróg — 4 i pół ha, Sadej — 3 ha.

W listach z nazwiskami chłopów, którzy nabyli już nawozy z magazynu GS-u jest rzecz, która każdego wprawiłaby w pewne zdumienie. Weźmy pierwszych parę wykazów. Wynika z nich, że 63 chłopów z Racławic pobrało przeważnie same nawozy azotowe np. Stanisław Wyska kupił aż 150 kg. Podobne nawozy dostało 41 chłopów z przysiółka Moskale. A inni? Pobierali przeważnie cieszące się mniejszym popytem nawozy fosforowe i potasowe.

Tymczasem w magazynach GS-u ukrytych jest też dotąd ponad 17 ton cennego nawozu siarczanu potasu. Dotąd z 17 ton nie sprzedano ani kg, bo... nie ma na tę przesyłkę rachunku. I tak od dłuższego czasu konserwuje się nawóz w magazynie, a chłopów, którzy chcieliby go kupić odsyła się z kwitkiem.

NIE MOŻNA ZAPOMINAĆ O ZIARNIE SIEWNYM

Nawozy to tylko jedna strona przygotowań do wiosennej akcji siewnej. Niemniej ważne jest zaopatrzenie w ziarno siewne, zaprawę do zbóż i w inne artykuły, które mają służyć rolnikowi do podniesienia produkcji rolnej. Trzeba przyznać, że zapraw do zbóż w sklepach GS nie brakuje. Są jeszcze tamtegoroczne zapasy i już są spodziewane dalsze przesyłki na I kwartał br. Są też w gromadach GS-owskie zaprawiarki do zbóż. Przy dobrych chęciach ze strony chłopów i przy pewnym wysiłku służby rolnej Prezydium GRN — grzybki i choroby zbożowe nie powinny niszczyć plonów na polach.

Nie warto jednak w sklepach GS-u pytać ani o ziarno siewne, ani o ziemniaki — sadzeniaki, ani też o nasiona peluszki, wyki, saradeli, lucerny — a więc o nasiona roślin stanowiących cenną paszę dla bydła i równocześnie zielony nawóz pod następne uprawy. Tego w żadnym sklepie GS-u nie kupi.

„Centrala Nasienna ma nadesłać ziarno siewne i inne nasiona do końca lutego — tłumaczy braki zarząd GS-u — teraz nie ma i nic nie poradzimy". Żeby nadesłała to było by jeszcze pół biedy. Można by było dokonać wymiany zbóż i w terminie obsiać pola kwalifikowanym ziarnem. Ale gdy przyśle ziarno po terminie, jak to miało wielokrotnie miejsce, co wtedy? Chłopi znów będą musieli obsiewać pola własnym wyrodzonym ziarnem i sadzić zarażone chorobami wirusowymi ziemniaki. Nie podniosą w ten sposób produkcji rolnej i nie dadzą ludności pracującej więcej produktów żywnościowych. I ten brak też można przezwyciężyć — trzeba więcej interesować się dostawami zbóż na siewnych, częściej interweniować w Centrali Nasiennej, przypominać jej o konieczności szybszych dostaw nasion do wiosennych siewów.

Gdy mówimy o materiale siewnym warto też wspomnieć o tym, że GS przy kontraktacji roślin przemysłowych nie gwarantuje chłopu dostarczenia dobrych nasion fasoli i kukurydzy. Być może, że to jest jedna z przyczyn słabego przebiegu kontraktacji tych roślin w gm. Nisko, że to spowodowało m. in. że GS plan kontraktacji wykonał dotąd zaledwie w 40 proc.

Zaopatrzenie w części zamienne do maszyn i narzędzi rolniczych też szwankuje. Trudno byłoby np. znaleźć obecnie w sklepie gromadzkim lemiesz do pługa. Daremnie szukać w sklepach GS-u części do siewników, motyk i wielu innych podobnych artykułów. A przecież to właśnie chciałby kupić chłop teraz w sklepie, bo od pełnego zaopatrzenia się w te artykuły będzie zależeć przebieg wiosennych siewów, od tego będzie też zależeć tegoroczny plon.

Najpilniejszym zadaniem GS-u powinno więc obecnie być — przez uzupełnienie istniejących braków, przez sprawne zaopatrzenie chłopów w nawozy, nasiona i narzędzia rolnicze dążyć do podniesienia produkcji rolnej.

A. SOCHA

Korespondenci o sprawach gospodarczych

NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ ZAGADNIEŃ BHP.

Zapewnienie robotnikom ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy jest jednym z najważniejszych zadań i obowiązków zarówno kierownictwa danego przedsiębiorstwa, jak też i organizacji związkowej.

Trzeba przyznać, że w wielu zakładach sprawy te są doceniane przez administrację, a także organizacje związkowe. Ale są także zakłady, w których troska o bezpieczeństwo i higienę pracy jest daleko niewystarczająca. Dla przykładu przyjrzyjmy się zagadnieniom BHP w ZBM ZB-1. Po odejściu referenta ob. Szczęsnego Malanka funkcję tę powierzono jako dodatkową referentowi socjalnemu, ob. Dionizemu Bachórskiemu. Obciążony pracą referenta socjalnego za mało ma on czasu na zajmowanie się sprawami BHP. Gdy pod uwagę weźmie się fakt, że ZB-1 prowadzi budowę w Dębicy, Boguchwale, Pustkowie, Ustrzykach i wielu innych miejscowościach naszego województwa to jasno wynika, że jeden pracownik pełniący tylko dodatkowo funkcję „półreferenta" BHP nie jest absolutnie w stanie pracować należycie.

Z powyższego faktu wynika także, że kierownictwo ZB-1 lekceważy sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy swej załogi. Wyniki braku troski o BHP w ZBM ZB-1 są bardzo przykre. W ciągu roku 1953 było bowiem aż 455 wypadków lekkich, niewymagających urlopu chorobowego oraz kilka poważniejszych.

W ZB-1 pracujący przy gaszeniu wapna ludzie nie otrzymują ani przysługujących im rękawic ochronnych, ani mleka. Zamiast mleka daje się im ekwiwalent... w pieniądzach. W magazynach ZBM ZB-1 brak także masek ochronnych dla robotników pracujących przy wapnie hydrotyzowanym.

Na budowach 42 i 17 przejętych ostatnio od ZBM ZB-2 nie gotuje się wcale kawy. Robotnicy piją więc wodę zimną wprost z wodociągu. Poczekalnia dla dojeżdżających robotników w ZB-1 uruchomiona po krytycznej notatce umieszczonej w nr. 5 „Nowin" pt. „Sklep czy poczekalnia" — pozostawia też bardzo wiele do życzenia. Dwa małe nieszczelne pokoiki i piecyk, w którym nie ma kto i czym palić (na cały dzień jedno wiadro węgla) nie spełniają należycie roli poczekalni. Woda zamarza w umywalce, kawa w garnku.

Za te wszystkie zaniedbania winę ponosi dyrekcja ZBM i kierownictwo ZB-1.

Irena Burzawa

BRAK KONTROLI PRZY PRZEŁADUNKU ZŁOMU POWODUJE NADUŻYCIA

W „Sanowagu" nie kontroluje się pracy przy załadunku złomu. Brak kontroli sprzyja nadużyciom brygady załadowczej, która pozbawia zakład pełnowartościowych i potrzebnych materiałów. W ten właśnie sposób, na przestrzeni ostatnich kilku lat, zakład stracił poważną ilość stali matrycowej, materiałów instalacyjnych, blachy, stali profilowej i innych cennych materiałów, a ostatnio wywieziono z zakładu zapasowy trzon do młota parowego o wartości ponad 3.000 zł. Materiały te wywożone są jako złom, podczas gdy place zakładu zalegają ogromne ilości złomu-odpadów produkcyjnych i szczątków różnych wagonów jeszcze z czasów okupacji.

Dlatego też kierownictwo zakładu winno jak najszybciej zająć się tą sprawą i postarać się o to, aby przed załadowaniem złomu został on należycie oszacowany „okiem fachowca".

Michał Bogaczewicz

Kultura fizyczna i sport

Widzieć sportowca nie tylko na zawodach

Przed ruchem sportowym stoi ważne zadanie — znaczne wzmocnienie tempa wzrostu sportu wyczynowego, osiągnięcie poziomu dorównującego innym województwom w najważniejszych dyscyplinach. Trzeba nadmienić, że poziom w wielu dyscyplinach sportu u nas — w naszym terenie nie jest jeszcze dostateczny, gdyż nie potrafiliśmy wykorzystać wszystkich możliwości, jakie nam stworzono.

Przede wszystkim koniecznym jest zwrócić uwagę na usunięcie zacofania poziomu w wielu podstawowych dyscyplinach, jak w piłce ręcznej, szermierce, pięściarstwie kolarstwie, gimnastyce, a nawet do pewnego stopnia w lekkoatletyce. Weźmy dla przykładu rozgrywki w siatkówce żeńskiej i męskiej w klasie A. Jak możemy mówić o podnoszeniu poziomu a zarazem o propagowaniu tej dyscypliny, jeżeli na poszczególne turnieje nie przyjeżdżają drużyny, w rezultacie rozgrywki ograniczają się do dwóch najwyżej meczów. Tak postąpiła drużyna męska jarosławskiej Spójni w dniu 3 bm. oraz żeński zespół rzeszowskich Budowlanych, a siatkarki z Jedlicza przyjechały zupełnie nieprzygotowane do rozgrywek, kompromitując siebie i własne koło.

Tej dyscyplinie poświęcamy stanowczo za mało uwagi. Nie szkolimy ani instruktorów ani tym bardziej zawodników. Czy np. spośród takiej załogi, jaką dysponuje rzeszowska i stalowowolska Stal, czy też Włókniarz Krosno lub Ogniwo Rzeszów, nie można by wyłonić doborowej „szóstki" siatkarek i siatkarzy? Ale to trzeba zrobić drogą organizowania częstych rozgrywek wydziałowych, międzywydziałowych, przez spartakiady. Urządzaliśmy wprawdzie w ub. roku liczne zakładowe, szkolne i wiejskie spartakiady. Ale nasuwa się pytanie, czy potrafiliśmy wykorzystać je do zwerbowania członków do czynnego i systematycznego uprawiania tej czy innej dyscypliny? Zdaje się nam, że nie.

A przecież wśród młodzieży wiejskiej np. obserwujemy duży zapał do uprawiania tej właśnie dyscypliny. Wystarczy przejechać się przez nasze wsie letnią porą, w godzinach popołudniowych, by zobaczyć ilu chłopców gra w siatkówkę. Czy potrafiliśmy podejść do tej młodzieży z instruktorską pomocą np. w ramach łączności miasta ze wsią? Niestety, nie potrafiliśmy z tej masy wyłowić zawodników i nadać im właściwego kierunku w uzyskiwaniu coraz to lepszych wyników. Staraliśmy się raczej robić to dla własnych korzyści, ale nie dla korzyści sportu wiejskiego.

Tak zresztą jest i z innymi dyscyplinami, jeżeli chodzi o odcinek sportu wiejskiego. Najdobitniej świadczy o tym list członków **LZS Warchoły**, który jest dowodem że nie rozumiemy jeszcze celu współpracy miasta ze wsią.

A oto co piszą sportowcy tego LZS-u:

„...z jedyną pomocą szło nam Ogniwo z Niska, które czasami wypożyczało nam buty piłkarskie, gdyż wiedziało, że kiedyś będzie miało dobrych zawodników, jak np. Szewca i Plachtę, którzy wyszli z naszego LZS-u i grają w drużynie A-klasowej..."

Chyba nie trzeba tego komentować.

Z tym faktem łączy się zagadnienie wychowywania własnych rezerw, stworzenia takiego systemu wychowania fizycznego, opierającego się na wszechstronnym rozwoju człowieka, poczynając od młodocianego wieku. Tego u nas nie robimy, bo najlepszym przykładem jest wysłanie „na chybcika" trzech i to przypadkowych, zupełnie nieprzygotowanych młodych pięściarzy na mistrzostwa Polski juniorów do Białegostoku.

Wszechstronny fizyczny rozwój, to najważniejszy fundament dla koniecznego wzrostu sportowych osiągnięć. Upór, systematyczność w pracy treningowej, całoroczny system treningowy, są podstawą, na której opiera się przygotowanie w krótkim nawet okresie wysokokwalifikowanych sportowców.

Wzorem i przykładem może być znany łucznik, mistrz sportu **Jan Lekacz** (Budowlani Rzeszów), **Wiśniowska** i **Klęsk** oraz ich nauczyciel i trener **Antoni Gromski.** Przykładem może być cała sekcja łucznicza, która zanotowała w ubiegłym sezonie najpiękniejsze rezultaty. Koniecznością jest wreszcie wzmocnienie pracy organizacyjnej kół sportowych przy zakładach, szkołach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, doprowadzenie do tego, by lepiej i dokładniej stawiały one zadania w rozwoju masowości i podniesienia stopnia osiągnięć.

Interesujmy się naszymi sportowcami nie tylko wtedy, gdy zdobywają i ustanawiają nowe rekordy, ale zawsze i wszędzie przed i po treningu, przed i po zawodach. Bo często dochodzi do frymarczenia takimi wyczynowcami. Przykładem tego może być **Zyta Mojek** — lekkoatletka z Liceum Pedagogicznego z Mielca, która zajęły się koła sportowe Stali czy też LZS-u dopiero wówczas, gdy ustanowiła rekord Polski juniorek w rzucie dyskiem. I Stal i zrzeszenie LZS przyznawały się wówczas do tej zawodniczki, a tymczasem nie kto inny jak właśnie szkoła i nauczyciel wychowania fizycznego Mazur wychowywał i trenował tę zawodniczkę.

Z tego wynika, że jeszcze produktywniej należy pracować w zakładach pracy, w swoich ośrodkach, lepiej uczyć młodych, przygotowując ich do walki o coraz to wyższe klasy sportowe.

ZBIGNIEW RYBAK

K. WARCHOŁ

członek Komisji łączności ze wsią przy WSK w Rzeszowie

Usprawnimy pracę ekip łączności miasta ze wsią

Szybszy niż dotychczas wzrost stopy życiowej ludzi pracy zależy w dużej mierze od wzrostu produkcji rolniczej. Aby zatem sprawniej realizować wytyczne naszej partii w zacieśnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, trzeba aktywnej pracy z robotnikami pracującymi w zakładzie, a mieszkającymi na wsi.

Mamy dużą ilość robotników ze wsi, pracujących w naszych socjalistycznych zakładach pracy. Ci robotnicy powinni pomóc nam w pracy nad zapewnieniem niezbędnych środków do wzrostu produkcji rolnej i hodowlanej.

W rzeszowskiej WSK około 50 proc. robotników dojeżdża ze wsi, jest to jak widzimy, spora ilość. Praca z robotnikami ze wsi i ruch łączności fabryki ze wsią — do IX Plenum KC nie były w pełni realizowane. Zebrania z robotnikami ze wsi odbywały się dorywczo, wyjazdy ekip do gromad nie były systematyczne i brak było stałych ekip do prac polityczno-gospodarczych w gromadach.

Mieliśmy również i takie przykłady, że ekipy wyjeżdżające z WSK nie zawsze docierały do oznaczonych gromad. Przyczyna tej niedostatecznej pracy z robotnikami ze wsi tkwiła w braku kolektywnej pracy organizacji masowych z kierownictwem zakładu.

Trzeba zaznaczyć, że rada zakładowa nie włączyła do tej roboty rad wydziałowych i grup związkowych. Dopiero wytyczne IX Plenum pomogły komitetowi zakładowemu PZPR do szczegółowego opracowania planów pracy zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego KC z maja 1951 roku w sprawie ruchu łączności fabryki ze wsią.

Na odprawach sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych wskazano na dotychczasowe braki w pracy z robotnikami ze wsi. Z kolei na posiedzeniu egzekutywy komitetu zakładowego oceniono dotychczasową pracę i powzięto uchwałę, z którą nasze oddziałowe organizacje partyjne i komisja ruchu łączności przystąpiły do dalszej pracy.

KOMISJA ruchu łączności fabryki ze wsią powołała 10 ekip propagandowych i 10 remontowych, które obsługiwać będą stale 11 gromad (w tym dwa POM-y) oraz spółdzielnie produkcyjne, celem niesienia pomocy w pracy tamtejszym organizacjom partyjnym.

Ostatnio przeprowadzono odprawę z ekipami, na której omówiono pracę w terenie i w zakładzie Od 24 stycznia br. ekipy rozpoczęły już pracę w gromadach, a po przyjeździe do zakładu składają sprawozdania ze swej pracy, dzielą się spostrzeżeniami, itp.

Trzeba powiedzieć, że nasze ekipy przez ten krótki okres już wiele dopomogły gromadzkim organizacjom partyjnym w pracy politycznej, gospodarczej i technicznej. POM-om dostarczono części zamiennych i materiałów do remontów maszyn. Wyróżnić tu należy **tow. Janiaczyka i Strzelczyka**, którzy nie patrząc na zawieje śnieżne, dobrze wypełnili swoje zadania.

Ekipa opiekująca się gromadą Czudec opracowała plan pomocy i zobowiązała się do 28 lutego br. wyremontować tam maszyny i narzędzia rolnicze.

Wyróżniają się tu towarzysze: **Zygmunt Synowiec, Czesław Żółtowski i Mieczysław Kania,** którzy przychodzą do komisji łączności i omawiają sposoby przezwyciężenia różnych trudności w pracy. Ekipa opiekująca się gromadą Jasionka wyjedzie tam w celu wyremontowania siewnika i żmijki oraz przywiezie stamtąd do remontu maszynę do krajania buraków.

W dniu 31 stycznia br. odbył się w Trzebownisku zjazd spółdzielców i indywidualnych chłopów. Jedna z naszych ekip dała tam występy artystyczne. Po zjeździe zorganizowano wieczorek taneczny dla ludności tej gromady, a do tańca przygrywała orkiestra WSK.

PRAWIE wszystkie ekipy nawiązały już współpracę z przydzielonymi im do opieki gromadami. Wielu członków partii, zetempowców i bezpartyjnych z zapałem wykonuje przydzielone im zadania. Zgodnie z planem pracy, komisja ruchu łączności fabryki ze wsią przeprowadza systematycznie analizę pracy ekip i opracowuje wytyczne do następnego wyjazdu. Zaplanowaliśmy również odprawę ekip i kierowników oraz aktywu, który przeprowadza zebrania na wydziałach.

W lutym rozpoczniemy szkolenie, które trwać będzie cały kwartał. Na tym szkoleniu zapoznamy członków naszych ekip z uchwałami partii i rządu, w sprawie pomocy dla pracującego chłopstwa. Komisja łączności zorganizuje wspólnie z Komitetem Powiatowym PZPR naradę organizacyjną, na którą przybędą sekretarze KG i POM, oraz kierownicy ekip z WSK. Na naradzie tej omówimy dotychczasowe trudności i skoordynujemy wytyczne do dalszej pracy.

Należałoby także wspomnieć, że nasze oddziałowe organizacje partyjne powołały na wydziałach grupy agitatorów w składzie 4 osób, które prowadzą pracę polityczną z robotnikami ze wsi na swoich wydziałach.

Pracujemy obecnie systematycznie i już widzimy wyniki tej pracy. Ostatnio tacy robotnicy ze wsi jak: **Majcher, Skomra, Malinowski, Kulbieda, Grochowski, Chochla, Śliż, Sroka** i wielu innych podjęli zobowiązania produkcyjne na swoich wydziałach oraz zobowiązania podnoszenia hodowli w swoich gromadach. Fala zobowiązań produkcyjnych ogarnia coraz większą ilość robotników ze wsi.

OBECNIE mamy pewne trudności w pracy z powodu zawiei i mrozów oraz z powodu braku dostatecznej ilości ekip artystycznych, sądzimy jednak, że nawiążemy kontakt z innymi zakładami lub instytucjami z terenu Rzeszowa i trudności te zlikwidujemy.

Na zakładowej konferencji partyjnej podjęliśmy uchwałę, która mówi o pomocy polityczno-gospodarczej dla wsi. Uchwałę tę musimy codziennie realizować, aby mocniej zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski.

NOWE KSIĄŻKI

DROGA ZDRADY

ANDRZEJ NOWICKI — „Droga zdrady". Str. 80 — cena — 0,60.

„Książka i Wiedza" w ramach biblioteczek: Trybuny Wolności oraz Gromady Rolnika Polskiego.

Książka opisuje działalność biskupa Kaczmarka, którego życie było konsekwentną drogą zdrady narodu. Drogą faszysty zaślepionego nienawiścią do polskich robotników i chłopów. Opowiada o tym jak biskup Kaczmarek z hitlerowskiego kolaboracjonisty stał się szpiegiem pracującym dla amerykańskiego wywiadu.

Na tę drogę zdrady skierowały go przede wszystkim instrukcje Watykanu, który w przeszłości wywierał na duchowieństwo polskie presję w kierunku podporządkowania się zaborcom, a obecnie mobilizuje je przeciwko Polsce Ludowej.

Nowicki przytacza szereg interesujących faktów historycznych, ilustrujących wrogą Polsce działalność papiestwa i zgubną rolę nuncjatury papieskiej w dziejach naszej ojczyzny.

Z kolei autor demaskuje dywersje i prowokacje byłego prymasa Wyszyńskiego, który dążył do obalenia władzy ludowej i przywrócenia ustroju kapitalistycznego w Polsce.

STRAJK WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH 1936 ROKU

ALEKSANDER LITWIN — „Powszechny strajk włókniarzy łódzkich 1936 roku". Str. 136 cena — 2,95, „Książka i Wiedza".

Jest to historia i ocena wielkiego strajku włókniarzy, który rozpoczął się w Łodzi dnia 2 marca 1936 r. i był jedną z wielkich bitew klasowych stoczonych przez polską klasę robotniczą z sanacyjnym reżymem.

Autor analizuje szczegółowo sytuację gospodarczą Polski na przełomie 1935—1936 roku i demaskuje manewry sanacji za rządów Kościałkowskiego. Na tym tle charakteryzuje on falę strajków, która zalewała Polskę po klęsce rządu Sławka oraz przyczyny, które stworzyły dogodną sytuację dla jednolitofrontowego przebiegu strajku włókniarzy. Opisując dokładnie przebieg strajku autor podkreśla rolę KPP, która organizowała strajk i daje ocenę korzyści które osiągnęli strajkujący włókniarze.

O Niemcy demokratyczne, pokój miłujące

Żywo interesuje masy pracujące województwa rzeszowskiego przebieg berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw a w szczególności żywe zainteresowanie wywołuje zagadnienie niemieckie — świadczą o tym dyskusje i wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa rzeszowskiego, które z dniem dzisiejszym, zachowując kolejność ich napływania do redakcji— będziemy drukować.

Józef Krajnik

Sekretarz ORZZ

Minęły już dwa tygodnie od chwili rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji.

Trzeba było potężnej presji światowej opinii publicznej, aby zostały pokonane opory i Dulles, Eden i Bidault spotkali się przy jednym stole z Mołotowem, tak jak proponowały to nie raz i nie dwa noty radzieckie. Głęboko zainteresowany w utrzymaniu pokoju na całym świecie naród polski ze szczególną uwagą śledzi przebieg obrad związanych z problemem niemieckim.

Fundamentem niewzruszonym naszej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Europy jest nienaruszalność naszych granic. Konferencja berlińska musi wziąć to pod uwagę. Mimo histerycznej nagonki ze strony Adenauera i całej zgrai bońskich odwetowców na granicę na Odrze i Nysie i mimo poparcia okazywanego tej nagonce przez imperialistów z USA — wśród narodów Europy utrwala się i pogłębia przekonanie, że linia Odry—Nysy jest nie tylko granica pokoju dla Polski, ale, że naruszenie tej granicy przez neohitlerowskich rewizjonistów — to zamach na pokój Europy.

Dlatego też zabierając głos na łamach prasy, chcę podkreślić, że nie wolno nam lekceważyć istnienia tych wrogich sił, które przygotowują się do agresji przeciwko NRD, Polsce, Francji oraz innym narodom europejskim i już dziś stanowią zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Dlatego też oczekujemy od konferencji berlińskiej, iż wyniki jej będą krokiem naprzód w zwycięstwie idei rokowań i przyczynią się do postępów na drodze do powstania Niemiec zjednoczonych i zawarcia z nimi traktatu pokojowego, zapewniającego im suwerenność, możliwość pokojowego i demokratycznego rozwoju w przyjaźni z wszystkimi narodami.

O tym, że zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy będą dobrym partnerem we współżyciu sąsiedzkim, świadczy bacznie w Europie zachodniej obserwowane współżycie Polski z NRD. Wnioski z kilku lat naszych dobrosąsiedzkich stosunków narzucają się same każdemu obiektywnemu obserwatorowi. Po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego i niemieckiego, oba nasze narody pracują w duchu przyjaźni i wzajemnej pomocy w umacnianiu pokoju w Europie, w podnoszeniu dobrobytu swych obywateli w pokojowym budownictwie.

Minister Mołotow przedstawił na konferencji jasny plan stworzenia państwa niemieckiego — demokratycznego i pokojowego. Ministrowie zachodni chcą natomiast dalej utrzymać stan, w którym o losach narodu niemieckiego będą decydowali oni i drobna grupa kapitalistów niemieckich, a państwo zachodnio-niemieckie będzie dalej niebezpieczeństwem dla Europy, a przede wszystkim dla naszej Ojczyzny i Związku Radzieckiego. Wierzę, że naród niemiecki pod przewodem sił szczerze demokratycznych zdolny jest stworzyć państwo miłujące pokój i utrzymujące stosunki przyjazne ze swymi sąsiadami. Dlatego z uwagą śledzę przebieg konferencji.

Tomasz Nogaj

Przew. spółdz. prod. w grom. Ocieka pow. Dębica

Nie jestem jeszcze bardzo stary. Mam 57 lat. Mimo to przeżyłem już 3 wojny, z których dwie największe w dotychczasowej historii wywołali niemieccy zachłannicy, fabrykanci śmiercionośnych dział i pocisków, zaciekli zwolennicy ohydnych metod masowego mordowania niewinnych ludzi.

Faszystów, albo jak ja ich zowię — wilków w owczej skórze — poznałem należycie podczas ostatniej wojny. Byli nimi hitlerowcy, wyżywający się prawie przez 5 lat na naszej ziemi. Ile łez, cierpień, ile istnień ludzkich kosztowała Polskę ich rozpasana, bezgranicznie obłędna nienawiść do wszystkiego co polskie, trudno sobie dokładnie uzmysłowić. Mianowali się „nadludźmi". Męczyli, katowali, zabijali kogo popadło bez żadnych skrupułów. Palili miasta i wsie, niszczyli dobytek. Jeśli budowali, to — krematoria — fabryki śmierci czy obozy koncentracyjne. Całą naszą spokojną wioskę wysiedlili dlatego, bo niedaleko od nas we wsi Pustków upatrzyli dogodne miejsce na obóz pracy. Wysiedlając, pozwolili nam wziąć ze sobą tylko tyle, ile można było unieść w rękach. Syna mojego zmusili do robót przy budowie obozu. Pracował tam ciężko mało co jedząc dotąd, aż wreszcie pewnego dnia pieniący się ze złości hitlerowcy ogłosili, że w jednym z baraków „zginęło" trzy koce. Wówczas syna aresztowali. Groziło mu wywiezienie nie wiadomo gdzie i po co. Tylko zupełnie przypadkowo udało mu się po kilku tygodniach wybrnąć spod łap okrutnych oprawców.

Koszmarne dni hitlerowskiej okupacji należą dzisiaj do przeszłości. Istnieje dziś wolna Polska i wolni w niej ludzie. Lecz wspomnienia pełnych goryczy przeżyć, każą baczyć bezustannie, by nigdy więcej żaden żołdak chciwy krwi ludzkiej, cudzej własności nie wyostrzył znów pazurów do nowej awantury. Zwłaszcza, że w Niemczech zachodnich hitleryzm napowrót dochodzi do głosu. Najpewniej uniknąć tego można przez pokojowe zjednoczenie podzielonego państwa niemieckiego.

Całkowicie słuszny program rozwiązania problemu niemieckiego został przedstawiony przez ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa, na trwającej obecnie konferencji berlińskiej. Wniosek ministra Mołotowa popierają wszystkie pokój miłujące narody, wśród nich naród niemiecki i polski. Jako chłop, pomny własnych doświadczeń, rozumiem, że jedynie pełne uwzględnienie radzieckiego wniosku może mi zagwarantować spokojne życie oraz coraz wydajniejszą pracę rolnika - spółdzielcy dla dobra swego i ogółu.

Adenauer to nie społeczeństwo zachodnio-niemieckie

3 lutego minister Mołotow przedłożył uczestnikom konferencji berlińskiej ważną propozycję. „Czy nie należałoby przeprowadzić referendum ludowego — powiedział on — referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko - paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mielibyśmy jasną odpowiedź na pytanie, kto jest obecnie prawdziwym wyrazicielem pragnień narodu niemieckiego".

Nie będziemy teraz wnikać w sens polityczny tej propozycji, ani też dociekać powodów, dla których ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich sprzeciwili się jej. Interesuje nas natomiast oddźwięk, jaki znalazła propozycja radziecka w Bonn, w rządowych kołach adenauerowskich. Jak donosi pismo „Neues Deutschland": „Propozycja radziecka wywołała niesamowite zamieszanie w siedzibie kanclerza (tzn. Adenauera — przyp. red.). Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero wówczas, gdy z Berlina nadeszła wiadomość, że Eden odrzucił propozycje Mołotowa. Mimo to, bońskie koła rządowe w dalszym ciągu zdradzają niepokój". Nie trzeba dodawać, że w Bonn natychmiast opublikowano oświadczenie wyrażające sprzeciw wobec propozycji radzieckiej.

Jak to się stało, że Adenauer, który zwłaszcza od września ubiegłego roku usiłował występować z miną człowieka reprezentującego rzekomo całą opinię społeczeństwa zachodnich Niemiec, i w związku z tym pozwalał sobie na wystąpienia pełne arogancji, teraz przestraszył się wniosku, który poddawałby jego wpływy, oddziaływanie jego propagandy, próbie sił. Bowiem jeśli adenauerowcy, jak głoszą, reprezentują opinię zachodnioniemiecką, to cóż prostszego jak zgodzić się na referendum. A jednak Adenauer przestraszył się. Wynika z tego, że jest różnica między tym co usiłuje wmówić a istotnym zasięgiem jego wpływów. Przyznał to nawet największy dziennik burżuazji amerykańskiej — „New York Times".

Niepokój Adenauera jest w najwyższym stopniu uzasadniony. Podstawy jego pozycji politycznej opierają się na fakcie okupacji Trizonii przez mocarstwa zachodnie, na poparciu finansowym i politycznym, jakich nie szczędzą mu wielkie monopole oraz na wprowadzaniu atmosfery faszystowskiego terroru.

Jeśli zastanawiamy się nad tym problemem, warto przypomnieć sobie okoliczności, w jakich Adenauer uzyskał swoje wyborcze zwycięstwo we wrześniu ubiegłego roku. Warto przypomnieć sobie, że w wyborach tych rozpętano iście hitlerowską nagonkę przeciwko siłom demokracji i postępu. Adenauer zmobilizował wówczas całą policję, służbę graniczną, członków organizacji faszystowskiej „Bund Deutscher Jugend" i „Bund fuer Freiheit und Einheit".

Policja i bojówki faszystowskie obstawiły wszystkie lokale wyborcze i w praktyce uniemożliwiały partiom postępowym jakąkolwiek akcję propagandową. Przypomnijmy sobie, że we wrześniu, po opublikowaniu wyników wyborów, amerykańska agencja prasowa „United Press" donosiła z zachwytem, że w czasie wyborów „przeszło 7 tysięcy czerwonych aktywistów znajdowało się w więzieniu". Amerykański korespondent donosił dalej, że „wybory odbyły się w atmosferze napięcia. 100 tysięcy policjantów patrolowało drogi i granice, setki tysięcy ochotników (członkowie BDJ przede wszystkim) patrolowało 70 tysięcy punktów do głosowania".

W okresie kampanii przedwyborczej faszystowskie napady na działaczy KPD były na porządku dziennym. Specjalne oddziały policji demolowały kioski z gazetami komunistycznymi i przy pomocy specjalnych przyrządów zamazywały plakaty komunistyczne. Do walki wyborczej zmobilizowano na rzecz Adenauera wszystkie ambony i konfesjonały. Reakcyjny kler zachodnio-niemiecki wykorzystywał nabożeństwa dla propagowania polityki adenauerowskiej. W wielu miejscowościach księża formowali pochody, na czele których udawali się do lokali wyborczych. Oto warunki, w których Adenauer uzyskał sukces. Oto owe „wolne wybory", które tak wychwalają Eden, Dulles i Bidault podczas obrad konferencji berlińskiej.

Poważny wpływ na wynik wyborów miała haniebna, oszukańcza demagogia Adenauera. Wiedział on, że, aby wygrać je, musi wystąpić z hasłami zjednoczenia kraju. Toteż wysunął je. Cóż mu to szkodziło? Przecież ten stary szuler polityczny, który w roku 1923 chciał sprzedać Nadrenię imperialistom francuskim, nie takie oszustwa popełniał. Na haczyk tych oszukańczych hasełek dała się złapać pewna ilość rzemieślników, kupców, urzędników, chłopów. Ale natychmiast po wyborach Adenauer wyjaśnił, co rozumie przez owo „zjednoczenie". Powiedział jasno, że idzie mu o „oswobodzenie", a więc o wojnę agresywną przeciw NRD, Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej. A tego przecież nie chcieli jego oszukani wyborcy!

Adenauer — rzecz jasna — główny ogień swych represji kieruje przeciwko komunistom, najbardziej konsekwentnym bojownikom o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych. Ale nie tylko w tych kołach widzi on niebezpieczeństwo dla swojej pozycji. Powodem niepokoju są również niezbite fakty — budzenia się opozycji w Niemczech zachodnich wśród kół drobnomieszczańskich i mieszczańskich a nawet niektórych kół burżuazji przeciwko zbrojeniom odwetowych Niemiec, przeciwko awanturniczej polityce adenauerowskiej. Co więcej — budzą się antyadenauerowskie nastroje wśród kół przemysłowych. Bardzo zdecydowanie występuje przeciwko Adenauerowi pewna część mieszczaństwa zgrupowana wokół takich działaczy, jak b. kanclerz dr Wirth oraz b. minister adenauerowski Heinemann.

Znamienne jest, że różnice zdań wobec wojennego kursu polityki Adenauera, wobec jego dążeń do torpedowania konferencji berlińskiej, zarysowują się w łonie samej frakcji parlamentarnej CDU (partii adenauerowskiej). Na przykład przewodniczący frakcji CDU, von Brentano, jeden z najbardziej zaufanych ludzi Adenauera, wystąpił po otrzymaniu sprawozdania z siódmego dnia konferencji berlińskiej z oświadczeniem, że „sytuacja jest prawie beznadziejna, jeśli chodzi o perspektywy konferencji". Było to oświadczenie inspirowane niewątpliwie przez samego Adenauera. W tym samym jednak dniu przewodniczący komisji dla spraw polityki zagranicznej, adenauerowiec Kiesinger, oświadczył, wyrażając opinię tych grup chadecji, które nie we wszystkich punktach podporządkowują się Adenauerowi, że nie ma podstaw do skrajnego pesymizmu, jeśli chodzi o perspektywy konferencji berlińskiej. Z podobnymi oświadczeniami, mitygującymi — celowo i tendencyjnie pesymistyczne — oceny Adenauera wystąpili rzecznicy innych partii koalicji adenauerowskiej.

Mołotow — proponując referendum, w którym naród niemiecki miałby się wypowiedzieć albo za układami z Bonn i z Paryża, albo też za traktatem pokojowym, stawia właściwie pytanie: Czy naród niemiecki pragnie wojny, czy też pragnie pokojowego rozwoju swojej ojczyzny. Jasne jest teraz w świetle przytoczonych faktów, dlaczego Adenauer boi się tego referendum. Naród niemiecki, po doświadczeniach pierwszej i drugiej wojny światowej, dobrze wie, iż trzecia wojna światowa oznaczałaby straszliwą katastrofę. Po drugiej wojnie światowej nie było niemal miasta niemieckiego, które uszłoby cało niszczącym bombardowaniom, a całe roczniki młodzieży zostały zdziesiątkowane. Nawet określenie „zdziesiątkowane" jest zbyt łagodne i nie oddaje ogromu strat. Z rocznika 1924 co trzeci młody Niemiec zginął, nie mówiąc już o kalekach. Można próbować oszukiwać ten naród w takiej czy innej kampanii wyborczej, ale jasne jest, że na pytanie: wojna czy pokój, padnie odpowiedź druzgocąca dla wojennego kursu Adenauera.

Czego dowodzą wszystkie przytoczone tu fakty? Świadczą one, że Adenauer i jego polityka nie odzwierciedla ją dążeń i nastrojów opinii publicznej Niemiec zachodnich, nie mówiąc już — rzecz jasna — o Niemieckiej Republice Demokratycznej. Stąd jego przerażenie wobec wszystkich propozycji radzieckich, które wskazują na konieczność dopuszczenia właśnie Niemców do rozwiązywania zagadnień niemieckich. Adenauer czuje swoją słabość, ucieka przed opinią publiczną własnego kraju, boi się demokratyzacji Niemiec zachodnich, gdyż wie, iż byłaby ona końcem jego kariery politycznej.

P. M.

Z Kraju Rad

Narada pracowników rynków kołchozowych

MOSKWA (AR). Ostatnio odbyła się w Moskwie wszechzwiązkowa narada pracowników rynków kołchozowych, zwołana przez Ministerstwo Handlu ZSRR. W naradzie wzięło udział ponad 150 osób — przedstawicieli wszystkich republik związkowych.

W miastach i osiedlach robotniczych ZSRR istnieje obecnie przeszło 8.500 rynków kołchozowych, przy czym liczba ich stale wzrasta. Narada nakreśliła szereg środków, zmierzających do dalszego usprawnienia pracy rynków kołchozowych. Zalecono zawierać na szerszą niż dotychczas skalę umowy między rynkami miejskimi a kołchozami. Narada uznała za niezbędne polepszyć pracę herbaciarni na rynkach oraz szerzej rozwinąć handel towarami przemysłowymi.

Okręgi wyborcze w tundrze

MOSKWA (AR). Na przestrzeni setek kilometrów ciągną się pastwiska kołchozów, zajmujących się hodowlą reniferów w Nienieckim Obwodzie Narodowościowym.

W dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR wielu pasterzy będzie się znajdować bardzo daleko od swych osiedli. Dlatego też w obwodzie zorganizowano ruchome okręgi wyborcze.

Na pastwiskach zimowych w tundrze będą głosować pasterze nienieckiego sowchozu hodowli reniferów oraz kołchozu „Narian-Ty", w którym urządzono okręg wyborczy. Ruchome okręgi wyborcze zorganizowano również na pastwiskach kołchozu „Harp", kołchozu im. Wyuczejskiego i in. Z okręgiem wyborczym będzie utrzymywana łączność radiowa.

Nasz felieton

Dwa wcielenia pani Klementyny

Przed laty pani Klementyna pracowała w sklepie z kapeluszami. W eleganckim sklepie przez wystawową szybę można było dostrzec, prócz wystawionych „najnowszych paryskich modeli" — pracowitą sprzedawczynię, która pod okiem wymagającej właścicielki niezmordowanie krzątała się po sklepie. Tu poprawiła przekrzywione piórko, tam inaczej upięła woalkę, ówdzie strzepnęła jakiś wyimaginowany pyłek... Drżąc o to, by nie utracić posady, pani Klementyna wprost prześciga ła siebie samą w pracowitości i usłużności.

Klientki przepadały za nią, kiedy, uśmiechając się przymilnie, mówiła wdzięcznie:

— W tym toczku pani dyrektorowej jest prześlicznie. Tak młodziuchno, dziewczęco... Ale może jeszcze zmierzymy tę budeczkę. Naprawdę — pani dyrektorowej dobierać kapelusz, to prawdziwa rozkosz. Wszystko pasuje do tej twarzyczki. Proszę odwrócić główkę i pokazać profilek... Tak, jednak w toczku chyba bardziej interesująco. Szczególniej, gdy się doda woalleczkę. Pan dyrektor zakocha się po raz drugi w żoneczce...

Potok jej wymowy, potok jej komplementów pieścił, niczym najcudniejsza melodia, ucho rozmaitych podstarzałych dyrektorowych i prezesowych, które — wdzięczne za odzyskane złudzenia — płaciły bez szemrania każdą żądaną przez nią za ową budeczkę, czy toczek cenę.

* * *

Pani Klementyna, stary fachowiec, jest obecnie ekspedientką w Domu Towarowym w stoisku z kapeluszami. Nie krząta się tu już zapobiegliwie wśród stojaków z kapeluszami, nie dotyka ich pieszczotliwie palcami... (Po co? Kto to oceni?) Siedzi za ladą na krześle, z miną odętą i złą, a za nią na półkach klębią się byle jak wrzucone i upchane różnokolorowe budki, toczki, berety...

O, właśnie do lady zbliża się klientka. Młoda, skromnie wyglądająca dziewczyna.

— Proszę pani — mówi niesmiało — chciałabym kapelusz...

Zanim jeszcze zdążyła powiedzieć, jaki to ma być kapelusz, a przynajmniej w jakim kolorze — pani Klementyna, nie patrząc, sięga ręką za siebie i wyciąga na chybił trafił trzy zmiętoszone kapelusze, które nonszalancko rzuca na ladę.

Dziewczyna sięga po pierwszy z brzegu, przymierza.

— W tym mi chyba nie bardzo... — mówi, niepewnie, patrząc pytająco na panią Klementynę, która uporczywie patrzy w sufit i milczy.

Klientka wkłada drugi kapelusz...

— W tym już trochę lepiej... Pytający, pełen nadziei wzrok skierowuje znów w stronę pani Klementyny. Lecz ta w dalszym ciągu milczy.

—Jak pani uważa, w tym mi lepiej, prawda? — ryzykuje wprost pytanie klientka.

Pani Klementyna spogląda na dziewczynę ze złością i wzrusza ramionami.

— Skoro pani nie wie, w którym pani lepiej, to skąd ja mam wiedzieć?

— Ale który kapelusz się pani lepiej podoba? — nastaje dziewczyna.

— Który mnie się lepiej podoba? To moja sprawa. A pani niech bierze, który chce. Zapakować?

* * *

O, panie Klementyny ze stoisk z kapeluszami, porcelaną, kosmetyką, galanterią itp. — jakże jesteście zatwardziałe w okazywaniu swej niechęci, swego lekceważenia nowemu klientowi, którego obsługujecie — człowiekowi pracy. Kiedyś dwoiłyście się i troiły pod surowym okiem właścicielki, przesadnie uprzejmie, nadskakujące, bo od tego zależała wasza z trudem zdobyta posada, wasz byt.

Prędko zapomniałyście o przeszłości! Dzisiaj udajecie zdetronizowane królowe zamiast sumiennie obsługiwać człowieka pracy. Nowy klient, taki sam jak wy człowiek pracy, nie żąda przecież od was kłamliwych pochlebstw, służalczości czy nadskakiwania. Wymaga jedynie zwykłej, ludzkiej uprzejmości. Czy to tak wiele?

Brg.

M. Krasnow

kandydat nauk biologicznych

Jak sowchoz „TROŚCIANIEC" zwiększa produktywność krów

Sowchoz hodowli bydła „Trościaniec", w obwodzie czernichowskim, na Ukrainie, do niedawna jeszcze nie wyróżniał się spośród innych ani wysoką rasą swego stada, ani szczególną mlecznością krów. W okresie przedwojennym z ogólnej liczby 242 krów tylko 59 było rasowych, a przeciętny udój mleka nie przekraczał 2660 litrów; waga krów była niska. Obecnie ponad 90 proc. stada sowchozowego stanowią krowy rasy simmentalskiej, a przeciętny udój mleka od jednej krowy wyniósł w 1953 r. 5 tys. litrów; żywa waga krów osiągnęła 656 kg.

Takie podniesienie produktywności krów jest wynikiem prawidłowo prowadzonego doboru oraz zapewnienia zwierzętom dobrych warunków, zarówno jeśli chodzi o żywienie, jak pomieszczenie, opieka itd.

Pracownicy sowchozu postawili sobie za zadanie doprowadzić przeciętną żywą wagę krów do 600—680 kg, a ich mleczność — do 5500 litrów. W pracy swej kierowali się stale wskazaniami miczurinowskiej teorii biologicznej, głoszącej, że podstawą podniesienia produktywności bydła, udoskonalenia rasy i tworzenia nowych ras jest racjonalne żywienie i pielęgnacja zwierząt.

W sowchozie wprowadzono płodozmian trawopolny, obejmujący trawy wieloletnie i jednoroczne, zbożowe i zbożowo-strączkowe uprawy pastewne, dające dobre siano i ziarno na paszę. Ponadto na specjalnych, położonych w pobliżu farm działkach, o łącznej powierzchni 434 ha, wysiewa się uprawy ozime na paszę zieloną z dodatkiem wieloletnich traw, okopowizny, warzywa pastewne (dynie, arbuzy) i specjalne rośliny na kiszonki.

Dawniej uważano w tych okolicach, że najbardziej wydajną trawą jest koniczyna. Jednakże praktyka wielu sowchozów wykazała, że najbardziej urodzajną z upraw strączkowych jest lucerna, wysiewana zarówno w mieszance, jak i osobno. W roku 1952 sowchoz obsiał połowę całej powierzchni, przeznaczonej pod uprawę traw wieloletnich (wynoszącej 617 ha) lucerną zmieszaną z tymotką; znacznie mniejszy obszar obsiano koniczyną z tymotką i esparcetą.

Każdą roślinę pastewną czy mieszankę wysiewa się w 3—4 terminach; zapewnia to równomierne zaopatrzenie bydła w paszę zieloną od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. Pola zasiane mieszanką wyki z owsem, bądź też kukurydzą i trawą sudańską (w okresie przed kłoszeniem), a także pola zasiane mieszanką koniczyny z tymotką, wykorzystuje się we wczesnym okresie wegetacji tych roślin jako pastwiska dla cieląt i krów o wysokiej mleczności. W późniejszym okresie, rośliny te, po ich skoszeniu, daje się bydłu jako zielonkę. W roku ubiegłym w okresie letnim każda krowa otrzymywała dziennie po 65—80 kg zielonej masy.

Dobre zaopatrzenie gospodarstwa w rozmaite rodzaje pasz pozwala na racjonalne i obfite żywienie bydła również podczas zimy. Przy przeciętnym dziennym udoju 13—14 litrów mleka o zawartości 3,8—4 proc. tłuszczu, krowy otrzymują dziennie 8 kg dobrego siana, 2 kg słomy, 15 kg kiszonki, 20 kg buraków pastewnych, 2 kg wytłoków suchych i 5—6 kg pasz treściwych.

Jeszcze bardziej urozmaicone są dawki paszy dla bydła wysokoproduktywnego. Np. krowa „Miedwiedka", o żywej wadze 776 kg, dająca dziennie 38 litrów mleka o zawartości 4,2 proc. tłuszczu, otrzymywała po ocieleniu się 10 kg siana z lucerny i koniczyny, 15 kg kiszonki słonecznikowej, 16 kg buraków pastewnych, 2 kg marchwi czerwonej, 9 kg śruty z jęczmienia, owsa i kukurydzy, 1,5 otrąb pszennych i 3,5 kg makuchów słonecznikowych.

Indywidualne traktowanie każdego zwierzęcia stało się zasadą w pracy sowchozów. Zasady tej przestrzega się przede wszystkim przy karmieniu krów, a także przy przygotowywaniu ich do kolejnej laktacji. Tak więc krowy, które dają dziennie po 12—15 litrów mleka, doi się cztery razy na dobę. Krowy o wysokiej mleczności, jak również krowy tuż po ocieleniu, doi się po 5—6 razy na dobę. Wiele uwagi poświęca się też żywieniu krów przy ich zapuszczaniu. Dawki paszowe w tym okresie normuje się indywidualnie, zależnie od żywej wagi zwierzęcia i jego wieku.

Dużą wagę przywiązuje się w sowchozie do sprawy wychowu cieląt. Hodowcy sowchozu uważają, że prawidłowy dobór par rodzicielskich i racjonalne ich żywienie stwarza rękojmię otrzymania przychówku o wysokiej produktywności. Jednak że decydującym warunkiem wzrostu i rozwoju przychowku jest prawidłowe żywienie i dobra pielęgnacja cieląt. W okresie pierwszych sześciu miesięcy każde rasowe cielę otrzymuje łącznie 390 litrów mleka niezbieranego, 1215 litrów mleka zbieranego, 283 kilogramy siana i 535 kg okopowych i kiszonek. Dobre, bogate w witaminy siano i owsiankę zaczyna się dawać cielętom między 15 a 20 dniem życia, zwiększając następnie stopniowo normę i wzbogacając ją paszami treściwymi. Marchew pastewną i buraki wprowadza się do paszy dla przychówku poczynając od 2,5—3 miesięcy, a kiszonki — od 2 miesięcy. W lecie cielęta trzyma się w dobrze urządzonych okólnikach.

Sowchoz „Trościaniec" ma obecnie 720 sztuk bydła rogatego, 357 sztuk świń oraz farmę drobiarską.

Sowchoz nie tylko zwiększa nieustannie liczebność i produktywność swojego stada, ale hoduje też bydło rasowe dla farm kołchozowych. W ten sposób udziela on wydatnej pomocy kołchozom w rozwijaniu hodowli i podnoszeniu jej na coraz wyższy poziom.

Z wzorcowego zebrania sprawozdawczo-wyborczego w ROZZ

Najlepsi i najaktywniejsi zostali wybrani do zarządu koła ZMP

W pięknie udekorowanej świetlicy obradowała w dniu 5 lutego br. młodzież koła ZMP przy Rzeszowskich Okręgowych Zakładach Zbożowych.

O mającym się odbyć wzorcowym zebraniu sprawozdawczo wyborczym — na długo przed 5 lutym informowały młodzież błyskawice 5 lutego świetlica PZZ była zapełniona po brzegi młodzieżą.

Młodzież koła przy ROZZ na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym omawiała wyniki swej całorocznej pracy. Przez ten okres czasu, wypracowała sobie wiele form pracy organizacyjnej, wpływających dodatnio na żywy rozwój koła ZMP. Dzięki temu spośród zetempowców koła przy ROZZ wyrosło wielu aktywistów. Takich to właśnie zetempowcy wybierali do nowego zarządu.

Na przewodniczącego zebrania w dniu tym wybrano aktywistę tow. J. Łabudzkiego. Sprawozdanie z działalności pracy koła ZMP wygłosił przew. koła tow. L. Golonka. Po sprawozdaniu odbyła się ożywiona dyskusja, w której dyskutanci wysunęli wiele ciekawych wniosków, a mianowicie: jak należy jeszcze lepiej usprawnić pracę koła ZMP, w jaki sposób pobudzać młodzież do walki o wykrywanie rezerw produkcyjnych itp. Wiele mówiono również o pracy kulturalno - oświatowej i o wykonaniu planów gospodarczych.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący koła ZMP tow. L. Golonka. Dużo uwagi poświęcił on wychowaniu i uaktywnieniu zetempowców. Szeroko omówił zagadnienia łączności miasta ze wsią. Podkreślił także konieczność dalszej współpracy młodzieży PZZ z młodzieżą w kole ZMP z gromady Słocina.

Pod koniec zebrania zetempowcy wystąpili z bogatym programem artystycznym. Najbardziej oklaskiwane przez młodzież było wystąpienie Mietka Niedziałka oraz taniec kozacki w wykonaniu Władzi Rzepki i Danki Jasiewicz.

Radość i humor towarzyszyły do końca wszystkim uczestnikom zebrania. Zetempowcy koła ZMP przy PZZ dumni byli ze swojej pracy, dumni byli z tych kolegów, którzy wyróżniając się w pracy zawodowej i społecznej, zasłużyli sobie na wybór do nowego zarządu koła ZMP. (mp)

Młodzież z Pobitnego chce mieć świetlicę

Administracyjne przyłączenie Pobitnego do Rzeszowa nie zmieniło na lepsze sytuacji, w jakiej znajdowało się tam życie świetlicowe.

Jedyna świetlica ZSCh została przejęta przez LZS. Świetlica ta została w miarę możliwości udekorowana i zaopatrzona w taki sprzęt, jak radio, szachy, gry świetlicowe itp. — mieści się w niej również punkt biblioteczny. Prasówki, odczyty i słuchowiska radiowe, przyciągają młodzież.

Na Pobitnym nie ma żadnej innej świetlicy. Wprawdzie Wydział Kultury MRN ma zamiar założyć świetlicę w sali straży pożarnej na Pobitnym, ale... dopiero na koniec marca.

Czy nie należałoby przyspieszyć tempa i w najbliższym czasie umożliwić całej młodzieży Pobitnego korzystanie z kulturalnych rozrywek.

Wł. Białogłowski

Na ukos

Wyrwać póki się nie zakorzenią...

Przed dwoma tygodniami otrzymałem z PZU nakaz płatniczy celem uregulowania składki ubezpieczeniowej.

Zdziwiony zaległością, o której nic nie wiedziałem w kwocie 69,10 zł wraz z odsetkami za zwłokę, udałem się do poborcy PZU z prośbą o wyjaśnienie. W ubiegłym roku przecież wszystko wyrównałem do grosza. Tam dowiedziałem się jednak, że zaległość pochodzi z r. 1952. Wykazałem się wówczas dowodami wpłaty. Nie pomogło.

Od Katarzyny Nowak żony Tomasza pobrano w ub. roku około 80 zł nadpłaty, wliczając ubezpieczenie 2 krów rasy nizinnej. Poborca przyznał, że nadpłata została niesłusznie pobrana, ale nie może jej obecnie uwzględnić i zaliczyć na bieżące ubezpieczenie.

Franciszek Warchoł ma ubezpieczone zbiory z 3,50 ha. Zaznaczyć należy, że Warchoł to hodowca i plantator roślin przemysłowych w skali wojewódzkiej. W ub. roku grad zniszczył mu plantację rzepaku i PZU nie wypłaca składki, bo sądzi, że powinien siać zboże, a nie rzepak.

Oto znikoma ilość kwiatków ze zbiurokratyzowanej łączki PZU w Rzeszowie, które trzeba w porę usunąć, aby się nie zakorzeniły. (Traw.)

FELIETON tygodnia
NASZE ROZMOWY

Porachunki z Wszechnicą ◆ „Ruch" nie reaguje ◆ Dudni woda dudni ◆ Przesmyk ma głos

Droga Redakcjo! Posyłam list (wcale niedużych rozmiarów) i proszę o wydrukowanie pewnych fragmentów. Tak mi słowami rozpoczyna się korespondencja naszego stałego czytelnika ob. M. W. z Rzeszowa. No, ale oddajmy głos strapionemu samoukowi Wszechnicy Radiowej. „Studiuję Wszechnicę Radiową. Pierwszy kurs mam już poza sobą i dlatego z ochotą przystąpiłem do studiowania skryptów kursu II. W skrypty te zaopatruję się w kioskach PPR „Ruch". W tym roku skrypty kursu II ukazują się co miesiąc i dlatego zawierają kilkanaście wykładów z różnych dziedzin. Ostatnio kupiłem skrypt 3, kursu drugiego i po przecięciu kartek stwierdziłem ze zdumieniem, że zawiera on wykłady o materializmie historycznym i dialektycznym rozpoczynające się od wykładu 24. Roztropność nakazała mi szukać pozostałych 23 wykładów. Przewertowałem dokładnie pierwszy i drugi kurs. Nie ma. Chodzę smutny i zły.

Dzwoniłem również do Oddziału Wszechnicy Radiowej w Rzeszowie. Powiedziano mi, że ich to nic nie obchodzi, że to wina Warszawy. Dlatego proszę o wydrukowanie mego listu, gdyż w ten sposób moja sprawa zostanie załatwiona".

Czytelnicy z zaufaniem piszą do gazety. Z zaufaniem pisała także do nas grupa czytelników, skarżąc się na kiosk PPR „Ruch" mieszczący się na dworcu kolejowym w Rzeszowie. Chodziło o drobnostkę. O wycięcie otworu w szybie na wysokości 160 cm od poziomu posadzki. Klienci chcą wygodnie kupować papierosy czy gazety, a nie jak dotychczas zgięci w kabłąk. Sprzedawca kiosku kilkakrotnie interweniował u swoich władz nadrzędnych, próbował sam wyciąć otwór w szybie jednak skapitulował — brak narzędzi.

Milsze i weselsze byłoby także życie lokatorów realności przy ul. Nowotki 521 w Rzeszowie gdyby właściciel tej kamienicy pan Wojciech Stąpor pozwolił czerpać mieszkańcom wodę ze studni.

Jak informują nas czytelnicy sprawa ta ciągnie się już od jesieni i w dalszym ciągu, nawet w czasie trwania silnych mrozów, trzeba chodzić po wodę do daleko oddalonych studni. Gospodarz jest jednak uparty i nie wzruszają go wcale prośby mieszkańców.

O szybkie i pozytywne załatwienie swojej sprawy dopominają się także mieszkańcy ulicy Przesmyk. Oto co piszą do redakcji. „Wiadomo wszystkim, że w trosce o zabytkowe kamienice w Rynku władze miejskie zamknęły przejazd przez Rynek dla wszystkich pojazdów mechanicznych. Jednak przez przeoczenie pozostawiono otwartą wąską ulicę Przesmyk z czego skwapliwie korzystają ciągniki spółdzielni spożywców dowożące towary do magazynu, który mieści się przy tej ulicy.

W trosce o całość i tak już dostatecznie podpartej starej dzielnicy miasta i osobiste bezpieczeństwo mieszkańców należy i ten odcinek zamknąć dla pojazdów mechanicznych albo spowodować ażeby spółdzielnia spożywców dowoziła towar pojazdami konnymi.

Na tym kończymy nasze rozmowy i do zobaczenia za tydzień.

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81, Plac Stalina 18.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Źródło pod gruszą" — Ignacego Wolańskiego — komedia w 3 aktach — godz. 19.

KINA

APOLLO: (ul. W. Hibnera) — „Przygoda na Mariensztacie" — (prod. polskiej) — godz. 16, 18.10 i 20.20.

RADIO

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości. 5.05, 6.00, 7.55, 17.00, 21.00,23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka popularna. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert poranny. 8.55 Przerwa. 14.10 Dla klas I. 14.30 Dla klas VI. 15.00 Wanczia Zenc: Rapsodia. 15.10 „Ochotnicy" fragm. pow. Steve Nelsona. 15,30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna. 16.00 Pogadanka przyrodnicza. 16.10 Muzyka. 16.20 Utwory kompozytorów francuskich. 16.45 Pogadanka sportowa 17.15 Kwadrans melodii Dunajewskiego. 17.30 „Na warszawskiej fali". 18.00 Felieton literacki. 18.10 Muzyka. 18.30 Odpowiedzi fali 49. 18.45 Koncert. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny". 20.00 „Na ratunek". 22.20 Koncert symfoniczny.

Dużym powodzeniem cieszy się wyświetlana w kinie „Apollo" najnowsza polska barwna komedia filmowa pt. „Przygoda na Mariensztacie".
Na zdjęciu scena z filmu.

Ze sportu

Doborowa stawka zawodników walczyć będzie w Stalowej Woli o tytuł mistrzowski w tenisie stołowym

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Stalowej Woli turniej o mistrzostwo naszego województwa w tenisie stołowym. Tegoroczne mistrzostwa mają rekordową obsadę zawodników, wśród których znajdować się będą nasi najlepsi pingpongiści z byłym **reprezentantem Polski Ciupryklem,** który obecnie startuje w krośnieńskim Włókniarzu, **Osmykiem, Stańczykiem, Olczakiem i Demińskim** na czele.

Na starcie tej trzydniowej batalii stanie ponad 60 zawodników z terenu całego województwa. Spośród tej liczby pingpongistów rozstawieni zostali: **Ciupryk, Stańczyk, Olczak, Osmyk, Demiński, Chacaga, Regeńczuk.**

Tytułu mistrzowskiego będzie bronił **Stańczyk** z mieleckiej Stali, który od trzech lat skutecznie odpierał ataki młodych na swoją pozycję.

W nadchodzących mistrzostwach walka o tytuł mistrza będzie niewątpliwie o wiele zaciętsza niż w latach ubiegłych i trudno jest typować pewnego kandydata ze względu na wyrównany poziom całej czołówki. Najpoważniejszymi pretendentami do tytułu najlepszego pingpongisty naszego województwa zdają się być rutynowani zawodnicy **Ciupryk, Osmyk, Stańczyk, Olczak** a z młodszych **Chacaga, Demiński, Regeńczuk, Janik.**

(ak)

Ogłoszenia drobne

Zguby

ZAPAŚNIK STANISŁAWA zgubiła legitymację krwiodawstwa, wydaną przez Stację Krwiodawstwa w Rzeszowie. G. 00059

(240)

ILIA EHRENBURG
DZIEWIĄTA FALA

TŁUMACZYŁA: GABRIELA DAUKSZ-KLONOWSKA

Dni były upalne i deszczowe. Gorąca wilgoć męczyła Minajewa. W nocy rozlegał się szum silników, do którego już przywykł. Nagle złe światło rozjaśniło ciemności. Ludzie biegli do schronów, jedna po drugiej rwały się bomby. Było to podczas trzeciego bombardowania. Minajew wyszedł ze schronu. Wokoło płonęły domy. Ogień był tak silny, że nikt nie próbował z nim walczyć. Obok Minajewa stała kobieta, krzyczała i chociaż jej krzyku nie było słychać wśród gwizdu, trzasku i łoskotu, Minajew zrozumiał, że ta kobieta krzyczy. Zrozumiał także, dlaczego rwie się do domu, który stał w płomieniach — trzymały ją dwie inne kobiety. Minajew skoczył do domu i wbiegł po schodach; gęsty, gryzący dym zasłaniał mu oczy.

W pokoju krzyczała maleńka dziewczynka. Minajew wychylił się przez okno. Jedna kobieta wlazła na ramiona drugiej. Minajew podał jej dziewczynkę. Chciał wyskoczyć przez okno, ale zdawało mu się, że w pokoju ktoś płacze... Obejrzał się, nikogo nie było, chciał zejść na dół, ale schody stały w płomieniach. Zapaliła się na nim marynarka. Rzucił się do okna i skoczył, ciężko padając na ziemię.

Kobiety pobiegły po sanitariuszy. Minajew leżał nieprzytomny na gorącej, wilgotnej ziemi. Po godzinie przywieziono go do szpitala.

O świcie znaleziono Sobolewa. Doktór powiedział mu:

— Jest bardzo poparzony... Temperatura 39,7 stopni. Boję się o serce...

Przed szpitalem cały dzień stała kobieta z dziewczynką. Każdego, kto wchodził do szpitala albo wychodził stamtąd, pytała nieśmiało: jak Rosjanin? — Była to młoda telefonistka Li Ok-en. W nocy miała dyżur. Zostawiła w domu córeczkę i myślała, że sąsiadka poszła odprowadzić męża, który wyjeżdżał na front. Li Ok-en stała w milczeniu i czekała. Jak się nazywa człowiek, który uratował jej córkę? Dziewczynka miała cztery lata, nie zdawała sobie sprawy z tego, co się działo, ale matka mówiła, pokazując na okno szpitala: — on jest tam — i dziewczynka nie spuszczała oczu z okna. Wieczorem zaczęli schodzić się ludzie, do szpitala nie wchodzili; bali się mówić głośno i szeptali: wszyscy już wiedzieli, że Rosjanin wyniósł z ognia koreańską dziewczynkę.

Wieczorem znów przyszedł Sobolew. Lekarz powiedział: — Przed godziną odzyskał przytomność, poprosił o wodę... a teraz znów majaczy... Zastrzyknęliśmy mu kamforę... nie tracę nadziei...

Sobolew na palcach wszedł na salę. Twarz Minajewa nie była poparzona. Zdawało się, że śpi spokojnie.

W nocy znów bombardowano miasto. Jedna bomba upadła niedaleko szpitala. Zadźwięczały szyby w oknach. Ktoś krzyknął, potem wszystko ucichło.

Nad ranem kiedy zaczynało świtać, Minajew ocknął się. Łóżka, ranny chłopiec, pielęgniarka. Myślał z wysiłkiem: kiedy zostałem ranny? A Osipa nie ma... więc kto dowodzi batalionem?... Nagle podniósł się i powiedział:

— Osipie, my się trzymamy...

Pielęgniarka podeszła do niego. Znów leżał spokojnie i oddychał ciężko. Powiedziała lekarzowi:

— Puls napięty... bredzi... wołał kogoś, zdaje się, że brata...

87

Po powrocie ze Sztokholmu profesor Dumas dwa razy przemawiał na wiecach, ale potem zachorował i leżał prawie miesiąc. To się ze mną zdarza po raz pierwszy — powiedział do Mado. — Okropne, że nie jestem więcej panem samego siebie — Książka, nad którą Dumas pracował trzy lata, była prawie ukończona, ale profesor myślał ze smutkiem: „To straszne, nie wiem nawet, czy zdążę dokończyć..." Kiedy przychodził doktor, Dumas mówił z nim o wszystkim, tylko nie o swoim zdrowiu. Profesor Duwillier powiedział do Mado: — Leczenie go to prawdziwa męka. Ten człowiek nie chce wcale dbać o siebie. Jak mu się tylko robi trochę lepiej, zrywa się z łóżka, przemęcza się.

(C.d.n.)

ZAMÓWIENIA
na
REKLAMĘ KINOWĄ
(wyświetlanie przeźroczy, filmy propagandowo-krótkometrażowe itp.)
przyjmuje od 1 lutego br.
WYŁĄCZNIE
Biuro Ogłoszeń i Reklam „R.S.W. PRASA"
Rzeszów — Plac Stalina 1. II p. tel. 18-52

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow. — 16-09, dział gospodarczy — 16-03, rolny — 21-24, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98. Dział korespondentów — 15-56. Redakcja nocna — 10-17, 18-36. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji: — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1 II p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch" telefon 18-80. — Prenumerata zakładowa 1,50 zł poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł, komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63 x 46 gazet.
S-5-11027